

Soboń, Marcin

Od wspólnoty charyzmatycznej do grupy interesu : przypadek frankizmu

Czasy Nowożytne 16, 79-124

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marcin Sobóń
(Kielce)

Od wspólnoty charyzmatycznej do grupy interesu. Przypadek frankizmu

Frankizm – ruch heterodoksyjny, powstały na gruncie nauk sabbaistycznych w połowie XVIII wieku głównie na ziemiach polskich, był zjawiskiem niezwykłym, zarówno ze względu na zasięg swego oddziaływania religijnego jak i społecznego. Opuszczenie ortodoksyjnej synagogi oraz przyjęcie przez członków tego ruchu chrztu w Kościele katolickim wywołało duży rezonans w religijnych środowiskach judaizmu jak i chrześcijaństwa. Początkowo uznany za wielki sukces misyjny polskiego Kościoła, w późniejszym okresie zaczął nastęrczać wielu kłopotów jego hierarchom, ze względu na swój synkretyzm doktrynalny, a polskiemu społeczeństwu ze względu na niemożność dopasowania pozycji jego członków do istniejącej struktury społecznej. Tak duża liczba neofitów, zdradzająca swe ambicje, co do nobilitacji, wywołała wiele sporów o możliwość jej adaptacji w chrześcijańskim społeczeństwie. Niniejszy artykuł stanowi próbę prześledzenia drogi, jaką przeszli frankiści – od ortodoksyjnej Synagogi do hermetycznego ugrupowania polityczno-religijnego, walczącego o zdobycie miejsca w strukturze społecznej końca XVIII wieku. Mistyczno-mesjański ruch sabbaistyczny, leżący u podstaw tworzenia się frankizmu stał się pretekstem, użytym do walki o władzę i środki materialne. Beneficjentem tego procesu stał się głównie przywódca frankistów – Jakub Józef Frank, zaś losy jego zwolenników ułożyły się na różne sposoby, wielu z nich doprowadzając na skraj bankructwa materialnego, innych zaś windując na poczesne pozycje we współczesnych im społeczeństwach chrześcijańskich.

Historiografia dotycząca frankizmu jest dość obszerna. Pomimo tego faktu, nadal bez odpowiedzi pozostają liczne pytania, koncentrujące się wokół zagadnienia jego genezy oraz właściwego znaczenia. Wielu badaczy, zajmujących się tym fenomenem w mniejszym bądź większym stopniu, stawiało rozmaite tezy, mające wyjaśnić jego rzeczywistą naturę, brakuje jednak nadal opracowania, ujmującego zjawisko to w sposób całościowy, wykraczający, pod względem chronologicznym poza wiek osiemnasty. Dystans czasowy, jaki obecnie dzieli nas od chwili jego narodzin i upadku, pozwala z pewnością na podjęcie próby postawienia kilku hipotez, uwzględniających wszystkie następstwa i konsekwencje zarówno religijne, społeczne czy polityczne, jaką przyniosła ze sobą ta osiemnastowieczna kontestacja judaizmu w Europie Środkowo–Wschodniej.

Polskie badania tego ruchu mają już długą tradycję. Szczególnie wartościowe (z uwagi na wykorzystanie w nich wielu zaginionych, oryginalnych źródeł) są prace Aleksandra Kraushara i Hipolita Skimbrowicza z końca XIX wieku¹.

W okresie międzywojennym frankizmem i sabataizmem zajmował się głównie Majer Bałaban, którego prace w większości do dziś nie straciły swej aktualności, pewną ich wadą jest jednak fakt, iż nie wybiegają chronologicznie poza rok 1759². Współcześnie badaniami nad frankizmem, głównie nad jego doktryną zajmuje się Jan Doktor. Szczególne znaczenie i wartość posiada zaś jego praca „Śladami mesjasza–apostaty”³.

¹ A. Kraushar, *Frank i frankiści polscy 1726–1816. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych i rękopiśmiennych*, Kraków 1895; H. Skimbrowicz, *Żywoć, skon i nauka Jakuba Józefa Franka*, Warszawa 1866.

² M. Bałaban, *Das Offizielle Protokoll der Frankisten Disputation in Lemberg (17. Juli bis 10. September 1759)*, [w:] idem, *Skizzen und Studien zur Geschichte der Juden in Polen*, t. VI, Berlin 1911, M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1868*, Lwów brw, M. Bałaban, *Historia i literatura żydowska*, Lwów–Warszawa–Kraków, 1925, t. III, M. Bałaban, *Sabbataizm w Polsce*, [w:] *Księga jubileuszowa ku czci prof. Dra Mojżesza Schorra*, Warszawa 1934, M. Bałaban, *Studien und Quellen zur Geschichte der frankistischen Bewegung*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Dra Samuela Poznańskiego (1864–1921) ofiarowana przez przyjaciół i towarzyszy pracy naukowej*, Warszawa 1927.

³ J. Doktor, *Śladami Mesjasza–apostaty. Żydowskie ruchy mesjańskie w XVII i XVIII wieku a problem konwersji*, Wrocław 1998, a także J. Doktor, *Frankizm jako odpowiedź na kryzys osiemnastowiecznego żydostwa polskiego*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce, II (158), Warszawa, kwiecień–czerwiec 1991; J. Doktor,

Z zagranicznych badaczy tego tematu na szczególną uwagę zasługują Heinrich Graetz⁴ oraz Gershom Scholem⁵. Zwłaszcza ten ostatni zasłynął jako znakomity znawca mistyki żydowskiej, zamierzał też napisać syntetyczną historię frankizmu w Polsce, niestety śmierć przeszkodziła mu w realizacji tego zamiaru. Niemniej jednak dorobek przez niego pozostawiony jest poważnym wkładem w stan wiedzy na temat żydowskich ruchów mistycznych i mesjańskich.

Do połowy XVIII wieku praktyki religijne polskich Żydów na ogół wyznaczane były według standardów tzw. judaizmu rabinicznego, opartego na Talmudzie oraz tradycji halachicznej⁶. Ten standard religijny był efektem wielowiekowej ewolucji tej religii, na którą decydujący wpływ miała historia Żydów, przeżywających nieprzerwanie od roku 70 n.e. na wygnaniu. Lud pozbawiony świątyni w Jerozolimie zdołał wykształcić szereg instytucji religijnych, gorzej lub lepiej, ją zastępujących.

Judaizm rabiniczny jednakże już w drugiej połowie XVII wieku w znacznym stopniu wyczerpał swą formułę i okazał się niewystarczającym wobec zmieniających się wyzwań stawianych przez życie codzienne. Stary, skostniały system, podobnie jak w I w. n.e. rozsadzany był przez erupcje entuzjazmu mesjańskiego i wzrost popularności prądów mistycznych. Szok, jaki przeżyła diaspora żydowska w roku 1648, wywołał konieczność zreinterpretowania tradycji rabinicznej, nie posia-

Jakub Frank i jego nauka na tle kryzysu religijnej tradycji osiemnastowiecznego judaizmu polskiego, Warszawa 1991; J. Doktor, *Konwersje wyznawców Sabbataja Cwi w niemieckim kościele ewangelickim*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. I, Kraków 1997; J. Doktor, *Mesjańskie dzieło Jakuba Franka*, [w:] *Księga Słów Pańskich. Ezoteryczne wykłady Jakuba Franka*, t. I, Warszawa 1997; J. Doktor, *O żydach polskich w dziennikach misjonarzy Instytutum Judaicum w Halle*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. II, Kraków 2000; J. Doktor, *Warszawscy frankiści*, *Kwartalnik Historii Żydów*, 2001, nr 2, s. 194–209.

⁴ H. Graetz, *Frank und die Frankisten. Eine Sektengeschichte aus der letzten Hälfte des vorigen Jahrhunderts*, Breslau 1868; H. Graetz, *Historia Żydów*, Warszawa 1929.

⁵ G. Scholem, *Frank Jacob*, [w:] *Encyclopaedia Judaica*, t. 7, *Jerusalem b.d.w*; G. Scholem, *Mistycyzm żydowski*, Warszawa 1997; G. Scholem, *Sabbatai Sevi. The Mystical Messiah 1616–1676*, New Jersey 1973.

⁶ Halacha to prawny dorobek judaizmu. Rozstrzygnięcia halachiczne regulują postępowanie praktyczne, podejmowane są w dyskusjach pomiędzy uczonymi w Piśmie, zazwyczaj większością głosów (A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994, s. 106).

dającej dostatecznie mocnych argumentów na sformułowanie odpowiedniej teorii rekonstruuującej przekonanie o szczególnej opiece Bożej nad wybranym ludem. Poza tym rozkład jednolitej⁷ tradycji i rywalizacja różnych nowatorskich prądów w łonie tak pluralistycznego systemu wierzeń jak judaizm doprowadziły do ich wzajemnej, szerokiej konfrontacji, której efektem miało być powstanie nowej jakości religijnej⁸.

Elita religijna, która dotąd sprawowała władzę duchową, okazała się niezdolna do przybliżenia wartości i wierzeń religijnych zwykłemu człowiekowi, w związku z czym doszło do przejęcia inicjatywy przez czynniki pozostające dotychczas w „podziemiu”, wynikiem czego było wytworzenie nowej, odrębnej od oficjalnej, wykładni, bardziej przystającej do problemów codziennego życia⁹. Charakterystyczne jest, iż przywódcy tych nowych, mesjańskich ruchów religijnych zazwyczaj rekrutowali się z nizin społecznych, a w każdym razie nie należeli do elity rabinackiej, co potwierdzają nie tylko przypadki sabbataizmu, ale też frankizmu czy chasydyzmu (choć wśród czołowych rodów frankistowskich zdarzały się i takie, których członkowie zajmowali wysoką pozycję w żydowskim świecie religijnym, np. Szorowie, związane było to jednakże z określoną polityką samego Franka, dążącą do uzyskania odpowiedniej pozycji społecznej sekty).

Powstały w ten sposób konflikt nie był uznawany za nowy, nowością było zaś zdobycie przez nowe interpretacje religijne tak szerokiej popularności. Sami uczestnicy ruchów mesjańskich interpretowali swoje zmagania z ortodoksją jako proces bardzo stary, posiadający bogatą tradycję. Przykładem może tu być opinia frankistów, na ten temat, zamieszczona w pracy ich katolickiego spowiednika, księdza Gaudentego Pikulskiego: *„Trzeba wiedzieć, że od dawnych czasów między talmudystami i kontratałmudystami (których teraz sabaćwinnikami nazwali), zawsze były kłótnie, tak przed narodzeniem Chrystusa Pana, obiecanego Mesjasza, jak i za życia jego aż dotychczas. Bywały na te emulacje dysputy i zgromadzenia starszych, ale się nigdy pogodzić nie mogli. Talmudystowie całą swoją zasadzali doskonałość na powierzchownych uczynkach, jakie były ceremonie Mojżeszowego Prawa, koszerowanie, szabasu ścisłe przestrzeganie i innych świąt. Kabalisto-*

⁷ W obrębie talmudycznego judaizmu rabinicznego.

⁸ K. Mannheim, *Ideology and Utopia*, New York 1959, s. 4–5.

⁹ Ibidem, s. 6.

wie zaś zasadzali się na to, iżby jak najgłębiej poznawali Boga i jego tajemnice wyrażone w Piśmie S.”¹⁰.

Szczególnie groźnym ruchem heterodoksyjnym okazał się być sabataizm, którego pojawienie się rozpoczęło zupełnie nowy rozdział w dziejach żydowskiego mesjanizmu. Ruch ten narodził się w roku 1648, kiedy to młody kablista ze Smyrny, Sabbataj Cwi ogłosił się Mesjaszem. Początkowo jego wystąpienie spotkało się z przychylnym przyjęciem, ale już w roku 1651 obłożono go klątwą i wygnano z miasta, tak, iż przez 18 lat zmuszony był przebywać na wygnaniu. Właściwie nie jest jasne co było bezpośrednim powodem wydania aktu oskarżenia, czy uzurpacje mesjańskie, czy też jego teorie, nacechowane skrajnym i szokującym antynomizmem oraz synkretyzmem. W roku 1648¹¹, według późniejszej tradycji sabbataistycznej, podniesieniu ulec miała *Szechina*, zaś Sabbataj odbył zaślubiny z Torą, w której „ukryta” miała być *Szechina*¹², miał być to symbol początku duchowej naprawy świata oraz nadejścia nowej, mesjańskiej ery.

Dużą rolę w jego dalszej działalności odegrało spotkanie w 1665 r. z Natanem z Gazy (właściwie Abrahamem Natanem ben Elisza Chajimem Aszkenazim)¹³, który stał się najskuteczniejszym propagatorem idei Sabbataja. Wkrótce potwierdził on jego mesjański mandat i ogłosił iż dzieło zbawienia jest już zakończone. Zakwestionował też ważność

¹⁰ G. Pikulski, *Złość żydowska czyli wykład talmudu i sekt żydowskich*, Lwów 1760, s. 68.

¹¹ Rok ten obfitował w szczególnie traumatyczne dla Żydów wydarzenia. Rzezie żydowskie na Ukrainie podczas powstania Chmielnickiego nasuwały skojarzenia z „bólami porodowymi Mesjasza” (hebr. *chewlo szel masziach*, traktat Sanhedrin 97a–98b), które miały poprzedzić jego rychłe ujawnienie się.

¹² *Szechina* (hebr. zamieszkiwanie) – Boża obecność w świecie. Początkowo jej siedzibą była Pierwsza Świątynia. Wygnanie Izraela skazało ją na wędrówkę po świecie, w czasie której towarzyszy ona wygnańcom. Kabaliści traktowali ją jako ostatnią z dziesięciu sefirot. Jej harmonijny związek z poprzedzającymi ją sześcioma sefirot, podtrzymuje istnienie świata strumieniem boskiej energii (A. Unterman, *Encyklopedia...*, s. 267).

¹³ Natan z Gazy (1643–1680) – entuzjasta Kabały, uprawiał ascezę i porozumiewał się ze zmarłymi. W roku 1665 miał widzenie, podczas którego pozostawał w transie, włosy stały mu dęba a kolana dygotały. W wizji tej anioł wyjawiał mu, iż wkrótce nastanie era mesjańska a Natan odkrył na Tronie Chwały imię Mesjasza, którego imię brzmiało – Sabbataj Cwi (A. Unterman, *Encyklopedia...*, s. 198).

Tory i obwieścił iż za kilka miesięcy Sabbataj przejmie władzę nad światem¹⁴.

W lutym roku 1666 Sabbataj został aresztowany i osadzony w twierdzy Gallipoli nad Bosforem. Wkrótce sułtan Mehmed IV sprowadził go do Adrianopola i zmusił go, wraz z trzema towarzyszącymi mu rabinami, do przejścia na islam, co wywołało liczne kontrowersje wśród sabbatajczyków. Karierę swoją zakończył on na wygnaniu w Dulcigno (w dzisiejszej Albanii), gdzie zmarł 17 września 1676 roku.

Jego konwersja na islam wywołała początkowo szok wśród wyznawców, uchroniła ich jednak od prześladowań, jakie zazwyczaj następowały po wystąpieniach mesjańskich. Znaczenie tego wydarzenia starano się bagatelizować, podkreślając, iż zbawczy proces, w którym uczestniczył Sabbataj miał jakoby wymiar duchowy, toteż niekoniecznie rzeczywistość cielesna miała odzwierciedlać właściwy przebieg tego procesu. Opierając się na naukach Lurii wyjaśniano, iż logika procesu mesjańskiego nie jest dostępna sądom opartym na świadectwach zmysłów. Co więcej, apostazji Sabbataja nadawano nawet wymiar mesjański, formułując teorię „świętego oszustwa”, nadając Sabbatajowi miano „wstępnego Mesjasza z domu Józefa”, który przygotowuje drogę dla „Mesjasza z domu Dawida”, poprzez odbycie pokuty za grzechy Izraela¹⁵.

Postać Sabbataja nadal wzbudza spory wśród historyków. Gerschom Scholem, najwybitniejszy badacz ruchu zapoczątkowanego przez „Mesjasza z domu Józefa”, lansował tezę o chorobie psychicznej tego ostatniego, pod wpływem której dopuszczał się praktyk antynomijnych, a którym dopiero Natan nadawał sens teologiczny. W tym ujęciu Sabbataj był tylko narzędziem w ręku swojego proroka, który upowszechniał *swoją* wykładnię, jako iż nauczanie Sabbataja było dość ezoteryczne i ograniczone do wąskiego grona wiernych, z reguły islamskich konwertytów¹⁶.

Młodszy badacze historii sabbataizmu, jak np. Jehuda Liebes, traktują jego działalność jako próbę odnowy judaizmu za pomocą innych religii. W tym wypadku miałyby on tchnąć w skostniałe obrzędy religijne nieco ożywczego ducha, przyjmując elementy doktrynalne i obrzę-

¹⁴ J. Doktor, *Śladami...*, s. 32–33.

¹⁵ G. Scholem, *Mistycyzm żydowski...*, s. 357.

¹⁶ G. Scholem, *Sabbatai Sevi...*, s. 16–18.

dowe innych religii monoteistycznych, tworząc swego rodzaju synkretyczny amalgamat¹⁷.

Jeśli zaś chodzi o polskich badaczy, to reprezentatywna wydaje się tu opinia Jana Doktora, według którego zamierzeniem Sabbataja było powołanie nowego jakościowo bytu religijnego, lepiej dostosowującego się do ówczesnych warunków polityczno-społecznych, nie tylko w Turcji, ale w całej Europie. W tym ujęciu była to prosta reakcja na przeżycie się starej, talmudycznej formuły judaizmu i poszukiwanie odmiennych dróg określenia formacji religijnej diaspory żydowskiej¹⁸.

Bezpośredni wpływ Sabbataja był w Polsce dość znaczny. Mamy przekazy, świadczące o tym, że dwaj synowie rabina lwowskiego Jakuba Ha-Lewiego¹⁹ wybrali się do Gallipoli, by osobiście poznać „Mesjasza”. Klątwa rzucona na Sabbataja przez sejm Żydów Korony w 1670 r. nie zmniejszyła jego popularności. Potępienie Sabbataja zostało zresztą poprzedzone ekspedycją wysłannika polskich Żydów – Nechemii z Lwowa, który odbył z nim trzydniową debatę wkrótce po jego konwersji na islam. Po odbyciu tejsze dysputy Nechemia publicznie ogłosił Sabbataja uzurpatorem²⁰.

Już w roku 1666 na Podolu i Wołyniu pojawiły się pierwsze oznaki, periodycznie później powracających, gorączek mesjańskich. W roku tym masowo pojawiały się grupki Żydów rozentuzjanzmowanych przepowiedzianym na ten rok nadejściem Mesjasza, oczekujących aż ów

¹⁷ J. Liebes, *Sabbatean Messianism*, [w:] idem, *Studies in Jewish Myth and Jewish Messianism*, New York 1993, s. 115–116.

¹⁸ J. Doktor, *Śladami...*, s. 235–237. Por. podobną opinię Doktor na temat genezy frankizmu, który miał wyrosnąć z tych samych przyczyn na gruncie polskim (idem, Frankizm jako odpowiedź na kryzys osiemnastowiecznego żydostwa polskiego, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce*, II (158), Warszawa, kwiecień–czerwiec 1991, s. 24–25).

¹⁹ Bałaban podaje, iż byli to uczniowie Dawida Ha-Lewiego, których Sabbataj przyjął bardzo okazale, wypytywał szczegółowo o ojca i z pewnością także o rozwój agitacji mesjańskiej na Podolu. Kończąc wizytę wręczył im list do ojca w którym prosił o przysłanie do Gallipoli „proroka Nehemiasza”. Miał nim być zdolny kabalista Nechemiasz Chijon. Na liście umieszczono podpis: „Dawid, syn Izaja, najwyższy spośród królów świata, Meszjasz Boga Jakóbów, Lew Domu Bożego, Sabbataj Cwi” (M. Bałaban, *Sabbataizm w Polsce*, [w:] *Księga jubileuszowa ku czci prof. Dra Mojżesza Schorra*, Warszawa 1934, s. 79).

²⁰ J. Doktor, *Śladami...*, s. 45. Na wyroku tym zaważył w pewnej części fakt, iż sam Nechemia również zgłaszał pewne pretensje do odegrania roli Mesjasza.

zabierze ich na obłoku do Jerozolimy. Czas ten wypełniali sobie zanoszeniem modłów i postami, tak radykalnymi, iż podczas nich odmawiali podawania pożywienia nawet małym dzieciom. Mamy także doniesienia o zanurzaniu się pod lód podczas odmawiania modlitw, czego efektem była zresztą śmierć wielu z nich²¹. Sabbataiści mogli przez długi czas pozostawać „w podziemiu”, bowiem na zewnątrz niewiele różnili się od innych Żydów. Ich cechą charakterystyczną była rezygnacja z postu w 9 dniu miesiąca Ab²² oraz skłonność do mistycznych uniesień. Ponadto do czasu objawienia się Mesjasza zachowywali oni także wszystkie nakazy Tory²³.

Idee sabbataistyczne ogarniały także kręgi nauczycieli i rabinów, pozostających w jak najbardziej ortodoksyjnych środowiskach. Można tu choćby przywołać postać rabina Berachji Bejracha Spiry, krewnego i następcę na urzędzie kaznodziejskim słynnego Natana Spiry z Krakowa²⁴. Mimo iż nowe interpretacje religijne nie były traktowane w poważny sposób przez przedstawicieli elity talmudycznej, to jednak Berachia uznał je za odpowiedź na swoje posty i modlitwy. Zresztą podobna atmosfera ogarnęła wówczas także Europę zachodnią, gdzie odnotowano niezwykle entuzjizm wśród wielu Żydów w Wenecji, Awinionie, Liworno czy Hamburgu²⁵.

Charakterystyczną cechą tych okresowych „gorączek mesjańskich” były peregrynacje do Ziemi Świętej. Sam Berachja zebrał w 1665 r. grupę wiernych i ruszył na spotkanie Zbawiciela. Umarł jednak 19 listopada w Konstantynopolu, pozbawiając swą gminę przewodnictwa duchowego. Nie powstrzymało to kazimierskich Żydów od dalszego emocjonowania się sabbataizmem, bowiem następcą Berachji – rabin Arje

²¹ M. Stanislawski, *The state of the debate over Sabbatianism in Poland: a review of the sources*, [w:] *Poles and Jews. Myth and reality in the historical context*, pod red. J. Micgiel, R. Scott, H. B. Segel, New York 1986, s. 62.

²² Największe święto żałobne judaizmu, ustanowione na pamiątkę zburzenia Jerozolimy, obchodzone przez sabbatajczyków jako święto radości i dzień urodzin Sabbataja Cwi.

²³ G. Scholem, *Sabbatai Sevi...*, s. 60.

²⁴ Tak podatny grunt przygotowany był w Polsce niewątpliwie przez popularny podówczas ruch kabalistyczny. Oblicza się, iż w latach 1547–1660 z 300 wydrukowanych wówczas żydowskich ksiąg religijnych, 10% z nich prezentowało rozmaite aspekty kabalistyczne (K. S. Dawidowicz, *Jacob Frank, der Messias aus dem Ghetto*, Frankfurt am Main 1998, s. 105).

²⁵ H. Graetz, *Historia Żydów*, Warszawa 1929, t. III, s. 68–69.

Leib ben Zacharia Mendel utrzymywał korespondencję z Konstantynopolem i kolportował pisma Natana z Gazy²⁶.

Grupy mesjanistów były silne zwłaszcza na Podolu, które na mocy układu w Buczaczu przez 27 lat należało do Turcji. Grupy te nazywały siebie „chasydim” – prawowiernymi. Należy jednak odróżniać ich od chasydów „besztiańskich”. O ich późniejszych wzajemnych infiltracjach i związkach także niewiele wiadomo, możemy wszakże mówić o nich, jako o swego rodzaju „protochasydach”²⁷.

Pod koniec XVII wieku, kiedy Europę ogarnęła kolejna gorączka mesjańska, rozpoczęto też przygotowania do rychłego przyjścia Mesjasza, głównie w postaci masowego porzucania dotychczasowych zajęć i zajmowania się wyliczaniem daty tegoż przyjścia. Szczególną rolę odegrał tu niejaki Cadok ben Szemarja, który zapowiadał na 5 września 1695 objawienie *Szechiny*, a następnie Mesjasza, który zgromadzić miał wszystkich Żydów w Palestynie. W oznaczonym dniu 300-osobowa grupa Żydów czekała nawet mesjańskiego objawienia w okolicach Berlina²⁸.

Szczególnie prężne ośrodki tych *protochasydów* (zwanych również „nowymi chasydami”), powstały wokół Judy Chasida z Siedlec (zwanego także Jehudą Chassidem ha-Lewim z Grodna) i Chaima Malacha z Kalisza. Juda Chasid urodził się w Siedlcach. W młodości bawił w Weronie (1678), gdzie zagłębiał się w mistyce²⁹. Wydaje się ponadto, iż miał on tam wypełnić misję, zleconą mu przez podolskich sabbatajczyków, polegającą na zapoznaniu się z ezoteryczną doktryną Sabbataja. Ta jednak zastrzeżona była wyłącznie dla islamskich konwertytów, dlatego też nie udało mu się zrealizować swej misji. Wróciwszy do ojczyzny, zgromadził dokoła siebie wielu uczniów, wraz z którymi odbywał długie podróże po Polsce i Niemczech, wywołując niezwykle wrażenie. Cała grupa ubierała się na białą, spała na gołej ziemi i cały czas spędzał na dyskusjach o ubóstwie i bogactwie, pobożności i bezbożności³⁰. Chaim Malach również przebywał we Włoszech, gdzie pobierał nauki

²⁶ M. Bałaban, *Sabbataizm...*, s. 52.

²⁷ M. Wodziński, *Chasydyzm w Królestwie Polskim*, wykład z 24 IV 2002 w Międzynarodowej Szkole Humanistycznej w Warszawie.

²⁸ J. Doktor, *Konwersje...*, s. 168.

²⁹ Uczył się tam u słynnych rabinów Abrahama Rovigo i Benjamina Ha-Cohena. Był on także organizatorem „kongresu sabbataistycznego”, odbytego w roku 1698 w Nikolsburgu (K. S. Dawidowicz, *Jacob Frank...*, s. 105).

³⁰ J. Doktor, *Konwersje...*, s. 169.

u kabalistów: Abrahama Rowigo i Beniamina Kohena. Po krótkim pobycie w Polsce, w 1692 roku udał się do Turcji. Celem jego podróży był Adrianopol, gdzie poznał sekretarza Sabataja Cwi, Samuela Primo³¹. Wówczas stał on się zwolennikiem doktryny sabbataistycznej w wydaniu Baruchii Ruso. Poglądy te propagował także po powrocie do kraju. Jego zwolennicy zasłynęli niezwykle rozprężeniem obyczajów. Uprawiali ekstazyjne tańce, praktykowali swobodę seksualną i dopuszczali kobiety do kultu. Byli otwarci na wszelkie nowe objawienia i bezwarunkowo podporządkowywali się swym przywódcom, traktowanym jak półbogowie³².

W 1699 r.³³ Juda Chasyd i Chaim Malach, pociągnęli za sobą około 1000 osób na wyprawę do Ziemi Świętej na spotkanie z Mesjaszem³⁴. Wyprawa, fatalnie przygotowana pod względem organizacyjnym i nieumiejtnie kierowana zakończyła się katastrofą. Niewielu jej uczestników dotarło na miejsce przeznaczenia a jeszcze mniej wróciło cało do kraju. Genezy całej tej wyprawy należy dopatrywać się w tym, iż bojąc się klątwy rabinów, „prorocy” zdecydowali się wyruszyć do Ziemi Świętej w celu przygotowania się na spotkanie z Mesjaszem. Ci, którzy przeżyli tę eskapadę, zawdzięczali to bogatemu bankierowi dworu wiedeńskiego Samuelowi Oppenheimerowi, który zaopiekował się nimi, postarał o paszporty i pieniądze i wysłał drogą morską do Jerozolimy. Rabbi Juda umarł wkrótce po przybyciu do Jerozolimy, wymarła tam też z głodu i nędzy większa część członków wyprawy. Około roku 1710

³¹ J. Doktor, *Pierwsza mesjańska*, Midrasz, 2001, nr 10, s. 12–15.

³² D. Tollet, *Historia Żydów w Polsce od XVI wieku do rozbiorów*, Warszawa 1999, s. 124.

³³ Wybór roku nie wydaje się być przypadkowym. W 1699 na podstawie postanowień pokoju w Karłowicach Polska odzyskiwała, utracone w 1672 r. (układ w Buczaczu), Podole, w związku z czym gminy sabbataistyczne obawiały się kontrakcji ze strony synagogi ortodoksyjnej. Uniknąć można było tego opuszczając po prostu to terytorium. Dodatkowo przed sądem rabinicznym w Krakowie toczyło się postępowanie przeciwko Judzie i jego stronnikom, które zakończyło się rzuceniem na nich klątwy (D. Tollet, op. cit., s. 123).

³⁴ M. Benayahu, *The Emigration of Rabbi Judah the Hasid's 'Holy Group' to the Land of Israel* (w języku hebrajskim), Sefunot, 1959/60, 3–4, s. 133–182; również *Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Augusta II Sasa 1697–1733*, oprac. H. Gmiterek, z przedmową A. Tellera, Lublin 2001, s. 23, przypis 14 i ns 143, s. 57.

wrócił do Polski tylko Chaim Malach, który kontynuował swą działalność³⁵.

Pozostali przy życiu sabbatajczycy nie wrócili do kraju w zwartej grupie, zaś w roku 1706, po fiasku kolejnych mesjańskich zapowiedzi³⁶ podzielili się na cztery grupy. Pierwsza z nich, najliczniejsza, licząca ponad 100 osób, przeszła na islam i przyłączyła się prawdopodobnie do sekty Baruchji. Druga przemieściła się do Polski i Austrii i tam przeszła na katolicyzm. Trzecia grupa (13 osób), po powrocie do Europy przyjęła chrzest w kościele ewangelickim. Na jej czele stał Wolf ha-Lewi z Lublina³⁷, szwagier Jehudy Chassida. Czwarta i ostatnia grupa po powrocie do Europy pozostała w judaizmie i założyła dwa ośrodki propagandy sabbataistycznej. Pierwszym (na Podolu) kierował wzmiankowany już Chaim Malach³⁸, zaś drugim (w Mannheim) – Jesaja Chassid ze Zbaraża, zięć Jehudy Chassida³⁹. Wokół Malacha wkrótce zorganizowała się dość pokaźna grupa zwolenników, obok jego wiernego towarzysza z czasu podróży do Ziemi Świętej – Mojżesza Majera Kaminkera (który wkrótce potem udał się do Niemiec), stanął przy Malachu również Mordechaj ben Jehuda Aszkenazy (zm. 1702), który podobno był dość częstym gościem na dworze króla Jana III⁴⁰.

O tym, jak silne były fascynacje Żydów Sabbatajem świadczy stosunek chrześcijan do wszelkich przejawów jego kultu. Często dochodziło do tumultów, zwłaszcza podczas procesji, podczas których sabbatajczycy obnosili na piersiach portrety Sabbataja i Natana z Gazy. Prak-

³⁵ J. Schall, *Historia Żydów w Polsce, na Litwie i Rusi*, Lwów 1934, s. 141.

³⁶ W roku 1706 upływało 40 lat od momentu apostazji Sabbataja, co tłumaczono jako okres „wędrowki przez pustynie”, po upływie którego to czasu Sabbataj miał sfinalizować swe mesjańskie posłannictwo (J. Doktor, *Konwersje...*, s. 169).

³⁷ W roku 1715, już po konwersji na chrześcijaństwo opublikował on wspomnienia z tej podróży, pod tytułem „Weg zu Jerusalem”.

³⁸ Podolscy sabbatajczycy cieszyli się szczególnym zainteresowaniem misjonarzy Instytutum Judaicum et Muhammedicum w Halle, założonego w 1728 r. przez Johanna Heinricha Callenberga (J. Doktor /oprac./, *W poszukiwaniu...*, s. 8, 51).

³⁹ J. Doktor, *Konwersje...*, s. 170.

⁴⁰ S. Gašiorowski, *Chrześcijanie i Żydzi w Żółkwi w XVII i XVIII wieku*, Kraków 2001, s. 125–126; S. Buber, *Kirja Nisgaba. Biographien und Leichensteininschriften hervorragender Männer, Rabbiner, Gemeindevorsteher und Schriftgelehrten der Stadt Zolkiew. In Alfabetischen Reichenfolge nebst einem Beitrage zur Geschichte der Juden in Zolkiew*, Krakau 1903, s. 13–14; J. Schall, *Dawna Żółkiew i jej Żydzi*, Żółkiew 1939, s. 113–114, 166–170.

tyk tych zakazał dopiero król Jan Kazimierz, który dekretem z 5 maja 1666 r. zabronił noszenia obrazów Sabbataja a władzom nakazał położenie kresu ciągłym tumultom. Król uznał wszystkie obrazy i druki żydowskie za fałszywe, lecz jednocześnie nakazał wzięcie Żydów w obronę. W podobnym tonie utrzymany był również list pasterski biskupa przemyskiego Stanisława Sarnickiego z 22 czerwca 1666 r.⁴¹. Z biegiem czasu pośród ważniejszych zwolenników Sabbataja znaleźli się nawet rabini: Jeziasz Chasid ze Zbaraża, Mojżesz Mejer z Żółkwi czy Elisza Szor z Rohatyna. Zarówno sabbataizm jak i chasydyzm nadal energicznie się rozwijały, co skłoniło Sejm Czterech Ziem w roku 1722 do rzużenia klątwy (*cheremu*) na wszystkich zwolenników mesjanizmu⁴².

Poza Bałkanami, gdzie ruch ten zdobył bardzo liczną rzeszę zwolenników, rozwijał się dość pomyślnie najpierw we Włoszech, potem zaś na Litwie. Sabbataizm włoski był dość umiarkowany, podczas gdy w gminach bałkańskich w kręgach sabbataistów żywe były tendencje nihilistyczne. Obok wspomnianych ośrodków niemieckich (oprócz Mannheim także w Berlinie, Hamburgu, Fürth i Dreźnie) mocną pozycję zdobył w Czechach i na Morawach⁴³.

Po śmierci Sabbataja większość jego zwolenników uznała za jego sukcesora małoletniego syna Iszmaela, ten jednak wkrótce porzucił islam i przeszedł na judaizm. Wywołało to niezadowolenie tych sabatajczyków, którzy na osobiste wezwanie Sabbataja przeszli wraz z nim na islam (ok. 200 rodzin). Od tej pory tworzyli oni elitarną grupę wśród sabatajczyków, zwaną świętym związkiem (*'eda kedusza*). Islam nie stanowił dla nich religii pełnej szczególnych wartości, był tylko maską przywdzianą dla ukrycia prawdziwej tożsamości. Równowaga między grupą konwertytów (zwanym donmeńczykami)⁴⁴ i sabatajczyków pozos-

⁴¹ Biskup napisał w nim: „...*ut et processionem publicam per vicus et plateas pro sua nova quandom superstitione facere, scripta nonnulla typis impressa religionem magnopere laedentia, tum et suarum vanitatum imagines per subordinatos forsam personas divulgare minime vereantur...*” (cyt. za M. Bałaban, *Sabbataizm...*, s. 89).

⁴² J. Schall, *Historia Żydów...*, s. 141.

⁴³ G. Scholem, *Mistyryzm...*, s. 369–370.

⁴⁴ Konwertyci ci, zwani donmeńczykami od tureckiego terminu *donme*, przetrwali wierni swej religii aż do roku 1924, mieszkając głównie w Salonikach. Zachowywali oni obrzędy judaistyczne i nie zawierali małżeństw z muzułmanami. Wielu z nich jednakże zasymilowało się w społeczeństwie tureckim, zapominając z czasem hebrajskiego a nawet *ladino*. Z czasem podzielili się na trzy grupy, które nie utrzymywały ze

tających w judaizmie utrzymywana była jednak tylko do śmierci Natana w roku 1680⁴⁵.

Tę niepewną sytuację wykorzystał szwagier Sabbataja – Jakub, zwany Kerido. Zainicjował on kolejną falę konwersji na islam w roku 1683, która, według różnych szacunków, objęła grupę do 2000 osób. W sposób symboliczny tłumaczono to jako przejście do nowej „Tory łaski” (*Tora de-'Acilut*) i odrzucenie „Tory prawdy” (*Tora de-'Beria*), związanej z judaizmem rabinicznym. Wobec fiaska mesjańskich zapowiedzi Kerido, wielu Żydów wkrótce zdecydowało się na powrót do religii macierzystej⁴⁶.

Jakub Kerido zmarł w roku 1697, w trakcie podróży do Mekki. Jego śmierć wywołała ostry kryzys nie tylko w środowiskach konwertytów, ale i pozostałych sabatajczyków. Już wkrótce, bo w 1702 r. mesjańskie pretensje zgłosił jeden z uczniów Natana – Baruchja Ruso. Podstawą tych roszczeń miał być fakt, iż urodził się on dokładnie w 9 miesięcy po śmierci Sabataja, dzięki czemu mógł być uważany za jego kolejne wcielenie. O jego wysokiej pozycji świadczą także relacje polskich frankistów, według których był on wcielonym bogiem⁴⁷.

Grupę zwolenników Baruchji zaczęto zwać *koniozos*, w odróżnieniu od pozostałych donmeńczyków. Ich cechą charakterystyczną było zwrócenie się w stronę chrześcijaństwa i odrzucenie islamu, jako drogi zbawienia. Nie było to równoznaczne z potępieniem tej religii, ale raczej wprowadzeniem w życie zasady „sprzęgania” tych trzech religii w jedno. Baruchja twierdził iż wszystkie religie monoteistyczne zawierają w sobie jądro objawienia, zaś zadaniem *koniozos* ma być wydobywanie tych rozproszonych okruców świętości i łączenia w *Torę de-'Acilut*⁴⁸. Poza tym Baruchja uznawał mesjański mandat zarówno Jezusa, jak i Mahometa⁴⁹.

Być może pierwszymi entuzjastami Baruchji, którzy zdecydowali się na jawną konwersję na chrześcijaństwo była wspomniana wyżej

sobą kontaktów. Łączyła ich natomiast wiara w rychły powrót następcy Sabbataja Cwi-Jakuba Kerido (A. Unterman, *Encyklopedia...*, s. 74).

⁴⁵ J. Doktor, *Śladami...*, s. 82–85.

⁴⁶ M. Goldish, *An historical Irony: Salomon Aailon's Court Tries the Case of a Repentant Sabbatean*, *Studia Rosenthaliana*, t. 27, 1993, s. 7–11.

⁴⁷ A. Kraushar, *Frank...*, t. 2, s. 26.

⁴⁸ J. Doktor, *Śladami...*, s. 107.

⁴⁹ J. Doktor /oprac./, *W poszukiwaniu...*, s. 31.

grupa trzynastu Żydów, którzy przyjęli chrzest w kościele ewangelickim, pod wodzą Wolfa ha-Lewi.

Tymczasem pojawił się kolejny pretendent mesjański. Był nim Jonatan Ajbeszic z Krakowa (1695–1794). Był on autorem dzieła *We-awo ha-jom 'el ha-'ajj* (I przyszedłem dzisiaj do źródła), bardzo popularnego w środowisku frankistów. Jego zwolennicy pochodzili głównie z Pragi, Moraw, Niemiec i Amsterdamu. Wyzaczył on dwie kolejne daty ujawnienia się Mesjasza, jedną na 1725, zaś drugą na 1740 rok. Utrzymywał też bliskie kontakty z duchowieństwem chrześcijańskim, jednak będąc rabinem w Pradze zbyt mocno zbliżył się do okupujących ją, w czasie wojny o sukcesję austriacką, wojsk francuskich i musiał wycofać się z tego miasta wraz z nimi. Zmarł w Metz⁵⁰.

Geneza samego ruchu frankistów wiąże się bardzo ściśle z osobą jego założyciela i długoletniego przywódcy – Jakuba Franka⁵¹. Był on postacią niezwykle barwną, zaś na temat jego życia powstało wiele legend i anegdot, rozpowszechnianych tak przez źródła chrześcijańskie jak i, w znacznie mniejszej mierze, żydowskie. W przypadku tych ostatnich – podobnie jak w odniesieniu do sabbataizmu – zachowało się niewiele wzmianek. Jest to zrozumiałe, zwłaszcza gdy pamiętamy o tym, iż żydowska tradycja zakazuje pamiętać o osobach i grupach obłożonych klątwą (*cheremem*) i nakazuje usuwać materialne pozostałości dokumentujące ich działalność⁵².

W odniesieniu do samego Józefa Franka dysponujemy jednak względnie dużą ilością źródeł, podobnie jak w przypadku całego ruchu frankistów. Frank urodził się w Korolówce na Podolu w roku 1726. Jego ojciec – Lejb był podówczas dzierżawcą majątku Bereżanka w powiecie kamienieckim, obok miasta Husiatyna. Piastowanie przez Lejba funkcji rabina wiązało się z dość częstymi zmianami miejsca zamieszkania, młody Jakub wychowywał się więc w Czerniowcach i Buka-

⁵⁰ J. Doktor, *Śladami...*, s. 119–120.

⁵¹ Ostatnie 25 lat, przed przyjazdem do Polski, spędził on w Turcji, stąd wziął się jego przydomek „Frenk” lub „Frank”. Było to tradycyjne (w języku jidisz) określenie Żydów sefardyjskich, do której to grupy kwalifikowano Jakuba, m. in. dlatego, iż posługiwał się językiem *ladino* (G. Scholem, *Sabbatai...*, s. 56).

⁵² Próżne byłoby poszukiwanie śladów zapisów w pinkasach gmin żydowskich na Podolu czy Wołyniu, wg badaczy zajmujących się tą tematyką nawet gdy spotykamy zapisy mówiące o rzuceniu na kogoś klątwy, są one bardzo lakoniczne i suche.

reszcie⁵³. Niekiedy zmiany jego miejsca zamieszkania były wymuszone okolicznościami, zwłaszcza, iż jako rabin, Lejb, został wkrótce oskarżony o herezję i musiał salwować się ucieczką z terytorium Rzeczypospolitej, gdy Jakub miał zaledwie jeden rok⁵⁴. Prawdopodobnie chodziło tutaj o związki Lejba z sabbataistami, ponieważ nawet nauczyciel Franka w Czerniowcach był sabbataistą, obiecywał też młodemu Jakubowi, iż zostanie on wtajemniczony w doktrynę sabataistyczną zaraz po ślubie, jak nakazywała sabbataistyczna tradycja. Od tego też czasu Jakub rozpoczął swe studia nad Zoharem⁵⁵.

Po przybyciu do Bukaresztu Jakuba oddano jako ucznia do sklepu, wkrótce zaś potem sam zajął się handlem drogimi kamieniami, jedwabiem, złotem i perłami. W celu zaopatrywania się w towar, podróżował do Smyrny i Izmiru. W roku 1750 (a więc w wieku 24 lat) Jakub rozpoczął studia kabalistyczne u *chachama*⁵⁶ Isachara, zwolennika Baruchji Ruso, który wprowadził go w meandry jego doktryny⁵⁷. Duże znaczenie miało dla niego spotkanie z rabbim Mardochojem z Pragi czeskiej i rabbim Nachmanem, zwolennikami nieco innej wersji doktryny Baruchji, być może w wydaniu Jonatana Ajbeszica⁵⁸.

W roku 1752, w dniach od 11 do 18 czerwca Jakub poślubił Chanę, córkę teologa sabataistycznego Jehudy Towy Ha-Lewiego. Według Franka wtedy to właśnie Mardochoj i Nachman pod *chupą*⁵⁹ wyjawili mu miejsce pobytu Mesjasza (który miał znajdować się w Salonikach), co wskazuje na akceptację przez nich roszczeń do mesjańskiej sukcesji syna Baruchji – Konio⁶⁰.

W kilka miesięcy po ślubie Jakub udał się do Salonik. Podczas pobytu w Salonikach Frank dopuszczał się wielu antynomijnych praktyk,

⁵³ A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 39.

⁵⁴ Ibidem, t. II, s. 25.

⁵⁵ G. Scholem, *Frank...*, s. 55.

⁵⁶ *Chacham* to jedno z najbardziej ogólnych określeń uczonego Żyda. W judaizmie rabinicznym terminem tym określa się religijny ideał człowieka, stojącego nawet wyżej od proroka. Aby podkreślić, iż mędrcy nieustannie pogłębiają swą wiedzę, używa się również terminu „*talmid-chacham*”, czyli uczeń-mędrzec (A. Unterman, *Encyklopedia...*, s. 52).

⁵⁷ J. Doktor, *Śladami...*, s. 141.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Baldachim ślubny.

⁶⁰ A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 50.

których celem miało być zmanifestowanie nieważności Tory oraz rozpoczęcie własnej działalności mesjańskiej⁶¹. Dowodem tego było również otwarcie własnego *bet ha-midrash*⁶², w którym powstała jego pierwsza doktryna. Jako jeden z pierwszych uczniów wprowadzony został doń niedawny nauczyciel Franka – Mardochoj⁶³.

Działalność nauczycielska Franka nie cieszyła się chyba jednak dużym uznaniem, ponieważ już 15 maja 1755 r. musiał wyjechać z Salonik wraz ze swymi uczniami: Nachmanem z Buska i Aaronem Nusenem (zwanym Ślepym). Wkrótce powrócił do Smyrny i odnowił swe kontakty z Isocharem. Od niego to przejął naukę o Bogu w trzech osobach oraz o krzyżu. Wkrótce też zaczął wyraźnie orientować się na chrześcijaństwo. Plan jego „zbawczej” misji miał obejmować przejście na katolicyzm, które miało dokonać się w Polsce⁶⁴.

Kontakty z podolskimi sabbataistami Frank utrzymywał poprzez ich emisariuszy, którzy często bywali w Salonikach. W czasie periodycznych „gorączek mesjańskich” z Polski przybywały także na Bałkany liczne grupki mesjanistów. Sytuacja w kraju była na tyle poważna, iż w 1752 postanowiono zwołać sąd rabinacki do rozpatrzenia skali i charakteru tegoż ruchu. Inicjatorem jego zwołania był rabin brodzki Natan Nuta, zaś w jego skład weszli najwybitniejsi przedstawiciele świata rabinicznego w Polsce. Jego obrady poprzedziło dość długie i szeroko zakrojone śledztwo, w którego trakcie osiągnano też pewne sukcesy, ponieważ niektóre osoby same przychodziły i wyznawały swe winy.

⁶¹ Frank z upodobaniem prześladował zwłaszcza ortodoksyjnych Żydów, których zmuszał do palenia fajek w szabat w kawiarni, czy też wkładał im w szabat ostre narzędzia do kieszeni (A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 58–59).

⁶² *Bet ha-midrash* (hebr. dom nauki) – rodzaj sali szkolnej, w której odprawia się również nabożeństwa, by uczniowie mogli modlić się, nie opuszczając budynku.

⁶³ J. Doktor, (wyd.) *Rozmaite adnotacje, przypadki, czynności i anegdoty Pańskie*, Warszawa 1996, s. 6.

⁶⁴ Oczywiście Frank potrzebował jakiegoś uzasadnienia tak radykalnych kroków, toteż powoływał się na bezpośrednie objawienie. Jak relacjonuje Kraushar, na przesłuchaniach przed sądem konsystorskim w 1759 r. Frank zeznał, iż ciężko zachorował i miał takową wizję: „...wtedy ukazał mi się piękny człowiek z brodą, a kiedyś oczy otworzył, to mi się w nich rozświeciło. Rzekł do mnie ów człowiek: „Pójdiesz ty do Polski!”, obaczywszy go porwałem się się z łóżka i padłem na kolana przed nim, a on tak mi mówił: „Posłałem dwa razy do ciebie Eliasza, a tyś nie chciał go słuchać. Otóż teraz sam do ciebie przyszedłem. Nie bój się. Pójdiesz do Polski”. To powiedziawszy Pan Jezus zniknął.” (A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 64).

Wiele osób zostało skazanych na kary pieniężne i pokutę. Sąd postanowił także unieważnić wiele związków małżeńskich, zawartych pomiędzy sabataistami a dziećmi z nich pochodzące uznał za nieślubne. Zatwardziałych i niepoprawnych obłożono klątwą⁶⁵.

Orzeczenia sądu wywołały niezadowolenie wielu skazanych, którzy odwołali się do dziedzica miasta Brody – Stanisława Potockiego. Do akcji wkroczył także biskup Antoni Kobielski, pod wpływem którego Potocki rozwiązał sąd rabiniczny i unieważnił jego wyroki. Członków kahału uwięziono a rabina brodzkiego odsunięto od sprawowania swej funkcji, jako karę za „samowolę”⁶⁶.

Sytuację tę postanowił wykorzystać Frank, który już w grudniu 1755 zdecydował się na powrót do Polski. Najwyraźniej po śmierci Jehudy Chasida zanikła działalność ośrodka propagandy sabataistycznej na Litwie, natomiast dość prężnie rozwijała się podolska grupa inspirowana agitacją Malacha. Frank peregrynacje swe rozpoczął od rodzinnej Korolówki, a stamtąd kontynuował objazd podziemnych gmin sabataistycznych. W dalszej kolejności odwiedził on Jeziorzany, Kopczyńce, Dawidów, Busko, Rohatyń, Podhajce, Lanckoronę, Chocim, Wielichowę, Zbierz (Brzezcie), Krzywczę, Żwaniec, Satanów, Zaleszczyki, Nadworną i Iwaniu, wszędzie spotykając się z entuzjastycznym przyjęciem. Większość podolskich sabbatajczyków uznawała go za wysłannika *koniozos*⁶⁷. Najwidoczniej podczas tej podróży po jego stronie jawnie opowiedzieli się Lejb i Eliaszkryzowie z Nadwornej oraz Elisza Szor z Rohatyna z rodziną.

W czasie tej wizyty w Polsce doszło jednakże do brzemiennej skutki wypadków. 27 stycznia 1756 r. w Lanckoronie nad Zbruczem Frank spotkał się ze swoimi zwolennikami, przy okazji odbywającego się właśnie jarmarku. Spotkanie to miało miejsce w domu niejakiego Lejbusza ben Sabbataja, do którego to wtargnęła w pewnym momencie grupa Żydów z miejscowym arendarzem Gerszonem Nachmanowiczem na czele. Z zeznań syna Lejbusza wynika, iż frankiści odprawiali tam swoje obrzędy, tańcząc wokół nagiej Chaji, synowej Eliszy Szora, cału-

⁶⁵ D. Wurm, *Z dziejów żydostwa brodzkiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej (do r. 1722)*, Brody 1935, s. 55.

⁶⁶ Ibidem, s. 56.

⁶⁷ J. Doktor, *Mesjańskie dzieło...*, t. I, s. 10.

jąc ją przy tym w piersi⁶⁸. Uczestników obrzędów zaaresztowano, jednak o Franka, jako obywatela tureckiego upomnieli się urzędnicy sułtańscy⁶⁹.

Resztę skazanych przesłuchiwał sąd rabinacki w Satanowie, w trakcie obrad którego ponad dwadzieścia osób przyznało się do swych związków z sabbataizmem. Z zeznań ich także wynikało, iż dopuszczali się cudzołóstwa i kazirodztwa. Materiały procesowe zostały przekazane do Brodów, gdzie zebrał się wielki *bejt din*⁷⁰, z Chaimem Kohenem Rapaportem na czele. W efekcie procesu wydano uroczysty *cherem* na wszystkich wyznawców Sabbataja i Baruchji, zakazano utrzymywania kontaktów z sabatajczykami, małżeństwa z nimi uznano za nieważne, a dzieci pochodzące z tych związków, za nieślubne. Możliwość studiowania Zoharu i innych pism kabalistycznych zastrzeżono dla osób w wieku powyżej trzydziestu lat, zaś pisma Icchaka Lurii oraz Jonatana Ajbeszica mogli czytać odtąd jedynie czterdziestolatki i starsi⁷¹.

Tekst klątwy został wydrukowany i rozkolportowany w gminach żydowskich, wywołując falę prześladowań sabbatajczyków, zwłaszcza na Podolu. Tamtejsi rabini zwrócili się do Jakuba Emdena⁷², zawziętego tropiciela herezji⁷³ z Amsterdamu, który poradził im, by poprosili o

⁶⁸ Ciekawe, iż Walery Przyborowski, powołując się na dekret biskupa kamienieckiego o zajściach w Lanckoronie, opublikowany przez Petera Beera w *Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums* (Breslau 1872, s. 335), twierdzi, iż oprócz wspomnianych incydentów miały tam miejsce „*rozpustne obcowania z cudzemi żonami, krewnymi i powinowatymi*” (W. Przyborowski, *Historia Franka i frankistów*, Kraków 1893, s. 60). Być może był to jedynie wymysł propagandy antyfrankistowskiej czy w ogóle antysemitycznej, niemniej jednak ekscentryczne praktyki seksualnej nie były obce zwolennikom Franka (zob. przypis 115).

⁶⁹ J. Doktor, *Śladami...*, s. 153.

⁷⁰ Bejt din (hebr. dom sądu) – religijny trybunał, składający się zwykle z trzech sędziów rozpatrujący sprawy wewnątrz gminy żydowskiej.

⁷¹ K. Awedyk, *Opisanie wszystkich dworniejszych okoliczności nawrócenia do wiary świętej Contra-Talmudystów albo historia krótka, ich początki i dalsze sposoby przystępowania do wiary świętej wyrażająca*, Lwów 1760, s. 16.

⁷² Nie przeszkadzał im przy tym fakt, iż w roku 1751 rabin lubelski Jakub Chaim obłożył Emdena i jego zwolenników *cheremem*, stając po stronie Jonatana Ajbeszica (którego zresztą był uczniem) w jego sporze z Jakubem Emdenem (M. Bałaban, *Żydowskie...*, s. 84).

⁷³ Jakub Emden przyjął taką postawę po tym, jak Jonatan Ajbeszic, sabatajczyk z Pragi (rabin krakowski a później amsterdamski) wyeliminował go z walki o urząd

pomoc hierarchię katolicką, motywując to faktem, iż wiara sabbataistyczna, będąc mieszaniną różnych religii, stanowi nie odłam judaizmu, ale osobną religię, tworzenie której jest zabronione przez prawo⁷⁴.

Osądzeni frankiści zostali przewiezieni do Czarnokoziniec i tam przesłuchani przez biskupa kamienieckiego Mikołaja Dembowskiego. Jednocześnie rabini podolscy wnieśli przed biskupa oskarżenie o „herezję adamicą” (odszczępieństwo), której jakoby mieli dopuścić się frankiści, wobec czego biskup postanowił rozsądzić tę sprawę i wezwał tychże rabinów na przesłuchania. Gdy ci nie stawili się, polecił uwolnić frankistów, wydając im listy żelazne, zaś termin rozprawy odroczył do 31 marca 1756 roku⁷⁵.

W oznaczonym dniu rabini również się nie stawili, w związku z czym wyznaczono termin kolejny, na 30 lipca tegoż roku. Frank doszregł w tym dogodną możliwość ujawnienia się przy poparciu kościoła katolickiego a przy okazji mógł odegrać się na ortodoksyjnych rabinach, którzy ponownie (wobec wygaśnięcia 31 marca ważności listów żelaznych) 15 kwietnia zaaresztowali Franka i jego popleczników⁷⁶. Wydaje się, iż był to moment krytyczny w historii sekty. Frank zdecydował się ujawnić swoje ambicje dotyczące zdobycia władzy duchowej i politycznej nad znaczną częścią polskich Żydów, poprzez otwartą konfrontację z ortodoksyjną synagogą.

Biskup kamieniecki tymczasem mianował kanonika kamienieckiego Szczepankiewicza komisarzem całej sprawy, który doprowadził do uwolnienia więźniów. Zwolniono także Franka, który natychmiast wyjechał do Turcji, zdegustowany rozwojem wypadków. Pozostawił na Podolu swoich „wiernych”, którzy odtąd mieli zajmować się propagowaniem jego nauki. Ci zaś stanowili dość wpływową grupę, ponieważ Frank, podczas swej działalności kaznodziejskiej dbał o to, by przekonać jak najwięcej członków elity intelektualnej podolskich Żydów. W grupie tej znaleźli się m. in. Lejb z Brzeza, Wolf z Krzywcy, Izrael

rabina połączonych gmin Hamburga, Altony i Wandsbecku (J. Doktor /oprac./, *W poszukiwaniu...*, s. 28).

⁷⁴ G. Scholem, *Frank...*, s. 57.

⁷⁵ J. Doktor, *Śladami...*, s. 155.

⁷⁶ J. Doktor (wyd.), *Rozmaite adnotacje, przypadki i anegdoty Pańskie*, Warszawa 1996, s. 21.

z Glinian, Falik z Lanckorony, Baruch z Rawy, byli oni w większości rabinami bądź szamesami tamtejszych kahałów⁷⁷.

Nie zajmowali się oni tylko propagowaniem nowej doktryny, ale także usiłowali doprowadzić do rozprawy z *rabbanim*, przy poparciu Kościoła. W tym celu prosili biskupa Dembowskiego o zorganizowanie publicznej debaty, na której z jednej strony stanąć mieliby frankiści, broniący Zoharu, zaś po drugiej stronie rabini ortodoksyjni, broniący Talmudu⁷⁸.

Stanowisko, którego mieli bronić podczas dysputy odbytej w Kamieńcu Podolskim, sformułowali na piśmie, w postaci tzw. „Manifestu”, zawierającego podstawowe tezy doktrynalne, które mieli roztrząsać podczas debaty⁷⁹.

Sabbatajczycy ci nie ukrywali faktu, iż ich doktryna opiera się na teoriach Sabbataja Cwi, inspirowanych Zoharem, nie wspominali jednak o swoich kontaktach z sektą Baruchji. Nawet w gminach sabbatajskich nie wszyscy znali i wyznawali tę doktrynę, ponieważ była ona elitarna i zastrzeżona jedynie dla wtajemniczonych. Poza tym niejednokrotnie wyznawali oni sprzeczne poglądy na temat natury Mesjasza i form jego objawienia się⁸⁰.

⁷⁷ K. Awedyk, *Opisanie wszystkich dworniejszych okoliczności nawrócenia do wiary świętej Contra-Talmudystów albo historia krótka, ich początki i dalsze sposoby przystępowania do wiary świętej wyrażająca*, Lwów 1760, s. 9–10.

⁷⁸ G. Pikulski, *Złość żydowska...*, s. 64.

⁷⁹ Napisali w nim, iż:

1. *My wierzymy w to, cokolwiek Bóg w Starym Testamencie kazał wierzyć i nauczał.*
2. *Pisma Świętego rozum ludzki bez łaski skutecznie pojąć nie może.*
3. *Talmud niestęchanym przeciw Bogu bluźnierstwem napelniony powinien i ma być odrzucon.*
4. *Jeden jest Bóg i ten wszech rzeczy stworzyciel.*
5. *Tenże Bóg jest w trzech osobach, naturą nierozdzielny.*
6. *Można Bogu wziąć na się ciało ludzkie i wszelkim namiętnościom prócz grzechu być podległym.*
7. *Jeruzalem miasto, podług proroctwa, już nie będzie zbudowane.*
8. *Mesjasz w Piśmie obiecany już nie przyjdzie.*
9. *Sam Bóg przekleństwo pierwszych rodziców i całego w nim narodu zniesie i Ten jest Prawdziwy Mesjasz, Bóg wcielony”.*

Cyt. za J. Doktor, *Śladami...*, s. 160.

⁸⁰ Por. G. Pikulski, op. cit., s. 36.

Dysputa toczyła się w języku hebrajskim, gdyż ani talmudyści ani ich przeciwnicy nie znali języka polskiego⁸¹. Jej efektem było orzeczenie sądu konsystorskiego, które zezwalało na propagowanie religii sabatajczyków, jednak tylko zgodnie z przedstawionym składowi sędziowskiemu, wyznaniem wiary. Zwycięstwo nad *rabbanim* ujawniło się w postaci nakazu sądu, dotyczącego publicznego spalenia Talmudu, jako księgi bardzo szkodliwej⁸². Ponadto frankiści uzyskali opiekę tak duchowieństwa jak i szlachty, przy pomocy których mogli rozprawić się z przeciwnikami. Jako oręż w tej walce miało służyć oskarżenie o mordy rytualne, popełniane rzekomo przez ortodoksów, które zostało wówczas wysunięte⁸³.

Zwycięstwo to nie mogło być jednak w pełni wykorzystane, ponieważ w trzy tygodnie po ogłoszeniu wyroku zmarł główny protektor frankistów – biskup Dembowski⁸⁴. Podczas dysputy (która odbyła się w dniach od 20 czerwca do 10 września 1757 r.) Frank przebywał w Rohatynie⁸⁵. Po śmierci biskupa musiał wraz ze swymi towarzyszami schronić się na Wołoszczyźnie, z powodu ofensywy ortodoksów, którzy w śmierci biskupa dostrzegli „palec Boży”, ostrzegający przed rozlewającą się „zarazą”⁸⁶.

Wkrótce, pozostawiwszy współwyznawców, Frank udał się do Salonik, gdzie kontynuował ostentacyjnie łamanie przepisów prawa religijnego, tłumacząc swoje antynomijne zachowanie wolą Bożą. Konsekwencją tych działań była ucieczka z Salonik, wraz z przejściem z grupą zwolenników i krewnych na islam jeszcze pod koniec 1756 lub

⁸¹ Umiejętność ta była dość rzadka, na przykład Majer Bałaban podaje, iż dopiero Pinkas Szyjowicz, syndyk kahału krakowskiego w latach 1770–1790, był pierwszym żydowskim syndykiem, „możliwie” znającym język polski w mowie i piśmie (por. M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1868*, Lwów brw, s. 10).

⁸² W samym tylko Kamieńcu Podolskim spalono ponad 1000 egzemplarzy Talmudu (H. Graetz, *Frank und die Frankisten. Eine Sektengeschichte aus der letzten Hälfte des vorigen Jahrhunderts*, Breslau 1868, s. 35).

⁸³ J. Doktor, *Śladami...*, s. 163.

⁸⁴ Dało to zresztą asumpt do, powtarzanych później przez środowiska antysemityczne, oskarżeń o otrucie biskupa, sprzyjającego nowemu ruchowi asymilacyjnemu, przez ortodoksyjnych rabinów, zainteresowanych uniknięciem rozłamów (por. S. Kowalski, *Żydzi chrzczeni*, Warszawa 1983, s. 56).

⁸⁵ J. Doktor, *Śladami...*, s. 165.

⁸⁶ G. Scholem, *Frank...*, s. 59.

na początku 1757 roku, wymuszone raczej okolicznościami zewnętrznymi niż wewnętrznym przekonaniem⁸⁷.

Na Wołoszczyźnie przeszło na islam także kilku sabbatajczyków, którzy uciekli z Polski przed prześladowaniami rabinów. Byli wśród nich m.in. Mosze z Podhajców, Chajim z Buska, Nachman Samuel ben Lewi z Buska i Jeruchim ben Lippman z Czortkowa. Założyli razem wspólnotę, która uznała Franka za następcę Baruchji i wcielonego Boga. Pozostali w Polsce frankiści, dzięki uzyskaniu protekcji Henryka Brühla, doprowadzili do wydania biorącego ich w obronę, listu żelaznego króla Augusta III z dnia 11 czerwca 1758 roku⁸⁸. Oprócz tego uzyskali aprobatę dla przeprowadzenia drugiej dysputy, tym razem we Lwowie, podczas której miało dojść do ostatecznej rozprawy z ortodoksją⁸⁹.

Frank, dowiedziawszy się o tym, natychmiast zdecydował się na powrót do Polski. Najpierw nakazał jechać tam swoim towarzyszom, później zaś (7 grudnia 1758 r.) przybył sam, zakładając we wsi Iwanie swój dwór. Nie ukrywał tam faktu swojej konwersji na islam i nosił się po turecku, co od tej pory pozostało jego charakterystyczną cechą⁹⁰.

Ostatecznie Frank nie wziął udziału w dyspucie lwowskiej, zaś jego zwolennicy przedstawili kolejny zestaw tez do dyskusji z rabinami⁹¹. Jedynie tezy szósta i siódma dotyczyły kwestii, o których dotąd nie wspomiano, natomiast pozostałe silniej akcentowały podobieństwo

⁸⁷ A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 189.

⁸⁸ Tekst tego listu znajduje się w pracy A. Kraushara, *Frank...*, t. 1, s. 107–110.

⁸⁹ J. Schall, op. cit., s. 147.

⁹⁰ G. Pikulski, op. cit., s. 316.

⁹¹ Obejmowały one m.in:

- „1. Proroctwa wszystkich proroków o przyjściu Mesjasza już się spełniły.
2. Mesjasz był Bogiem prawdziwym, któremu na imię Adonaj, ten wziął ciało nasze i wedle niego cierpiał dla odkupienia i zbawienia naszego.
3. Od przyjścia Mesjasza Prawdziwego ofiary i ceremonie ustały.
4. Krzyż Święty jest wyrażeniem Trójcy Przenajświętszej i pieczęcią Mesjasza.
5. Każdy człowiek powinien być posłuszny zakonowi Mesjasza, bo w nim zbawienie.
6. Do wiary Mesjasza Króla żaden przyjąć nie może, jedno przez chrzest.
7. Talmud naucza, iż potrzebna jest krew chrześcijańska, a kto wierzy w Talmud, musi jej potrzebować.”

Po stronie ortodoksji wystąpili: Beer z Jazłowca, syndyk gmin podolskich, Chaim Cohen Rappaport, rabin lwowski i Izrael z Międzyborza Podlaskiego (Beszt). Frankistów reprezentowali głównie Szlomo Szor i Jehuda Lejb Krysa (W. Przyborowski, op. cit., s. 111).

poglądów frankistowskich i chrześcijańskich zasad wiary. Uznano, iż chrzest stanowi warunek zbawienia, w czym można dostrzec wpływy sekty Baruchji, zaś treść tezy siódmej stanowiła powtórzenie zarzutów stawianych talmudystom po zakończeniu dysputy kamienieckiej.

Przygotowania do dysputy lwowskiej prowadzone były bez bezpośredniego udziału Franka, zaś w imieniu wszystkich sabatajczyków suplikę do prymasa Władysława Łubieńskiego wystosowali Jehuda Lejb Krysa i Salomon Szor⁹². Wytypowano też 13 reprezentantów na dysputę. Frank przybył do Lwowa dopiero pod koniec dysputy, 25 sierpnia, i wziął udział we mszy katechizacyjnej, odprawionej dla ponad tysiąca zgromadzonych tam sabatajczyków⁹³.

Dysputa miała za zadanie doprowadzić do sytuacji, w której sabatajczycy mogliby zemścić się na ortodoksach, za uprzednio wzmiankowane prześladowania oraz wielokrotne uwięzienia. Świadczy o tym oskarżycielski ton inauguracyjnego przemówienia, które w imieniu sabatajczyków wygłosił Jehuda Lejb Krysa. Po zakończeniu zaś debaty Eliezer z Jezierzan krzyknął do Chaima Ha-Kohena Rapaporta, przewodniczącego lwowskiego *bejt din*, który nałożył na frankistów *cherem*: „Chaim! Chciałeś przelać naszą krew – teraz masz krew za krew!”⁹⁴. Dowodzi to ogromnej determinacji frankistów, gotowych rozprawić się krwawo z ortodoksyjną synagogą. Aby dopiąć swego nie zawahali się potraktować w sposób instrumentalny swych przekonań religijnych. Jednocześnie totalna wojna z Synagogą stała się faktem, wydawało się, iż Frankowi powiedzie się plan zniszczenia siły i znaczenia *rabbanim*, zaś na gruzach dawnego żydowskiego świata zbuduje on nową organizację religijno-polityczną, konieczną dla zaspokojenia jego wybujałych ambicji.

Na rzecz tej hipotezy świadczy również fakt, iż w rokowaniach z hierarchią katolicką, na temat planowanego chrztu, frankiści wyraźnie dążyli do zachowania swej odrębności kulturowej a nawet religijnej (był już przypadek karaimów⁹⁵, którzy taką odrębność zachowali).

⁹² W rokowaniach z władzami kościelnymi i państwowymi aktywnie pomagał frankistom Antoni Kossakowski-Moliwda, były przywódca sekty filipowców, który pełnił też rolę tłumacza podczas dysputy lwowskiej (G. Pikulski, op. cit., s. 45–46).

⁹³ K. Awedyk, op. cit., s. 87.

⁹⁴ M. Bałaban, *Studien...*, s. 38.

⁹⁵ Karaimi (hebr. „ludzie Pisma”) – sekta żydowska założona w Babilonii w VIII w. n.e. przez Anana ben Dawida, która stała się ośrodkiem opozycji wobec tradycji rabinicznej (weszli w jej skład członkowie starego stronnictwa saduceuszy). Głosili oni

Frankiści wysłali nawet suplikę do prymasa Władysława Łubińskiego, w której domagali się zachowania określonych warunków, dzięki czemu zachowaliby pewną odrębność w społeczeństwie chrześcijańskim.⁹⁶

Hierarchia kościelna nie była jednak zainteresowana jakimikolwiek koncesjami na rzecz frankistów, dążyła zaś do pełnej konwersji, która byłaby ogromnym sukcesem misyjnym Kościoła katolickiego. Frank wkrótce zmienił taktykę i, pragnąc zachować integralność grupy, wystąpił o wyznaczenie na Podolu, blisko granicy tureckiej, terytorium, na którym mogliby się osiedlić. Jednocześnie wysłano także supliki do króla Augusta III z prośbą o wyrażenie zgody na osiedlenie się w miastach królewskich na Podolu, zapewniając iż mieszkając tam będą utrzymywać się z handlu i rzemiosła⁹⁷.

Frankowi nie udało się otrzymać terytorium, o które prosił, głównie z powodu sprzeciwu magnatów, którzy dążyli do podziału frankistów na mniejsze grupy. Stanowili oni podówczas dość pokaźną zbiorowość; przy okazji dysputy zjawilo się ich we Lwowie ponad tysiąc osób, zwabionych obietnicą nieśmiertelności (pod warunkiem przyjęcia chrztu), złożoną przez Franka⁹⁸. Wielu frankistów bardzo szczerze uwierzyło w te obietnice oraz w zbawczą i uzdrowicielską moc chrztu. Nawet osoby chore często nagabywały swoich przywódców o chrzest, który, w ich mniemaniu, miał uwolnić od trapiących ich przypadłości i chorób⁹⁹.

Pewne wątpliwości w te zapewnienia pojawiły się jednak w momencie, gdy wśród członków tego grona wybuchła zaraza, ofiarą której padło wkrótce ponad sześćdziesiąt osób. Nie pomogły nawet zabiegi

naukę o wędrówce duszy, unikali mięsa i wina, a także odmawiali uciekania się do pomocy lekarzy, twierdząc iż wyzdrowienie powinno być dziełem Boga. Odrzucali autorytet ustnej Tory na rzecz tekstu spisane go (www.karaim.com).

⁹⁶ Żądali w niej m.in.

- odroczenia terminu chrztu aż do okresu po 6 stycznia 1760 r.,
- zachowania swych bród i pejsów,
- wolności używania podwójnych imion – żydowskich i chrześcijańskich,
- żenienia się we własnym gronie,
- pozwolenia na powstrzymywanie się od jedzenia wieprzowiny,
- świętowania, oprócz niedzieli, także szabat,
- wolności czytania swoich pism, zwłaszcza zaś Zoharu,

Cyt. za J. Doktór, *Śladami...*, s. 171.

⁹⁷ G. Pikulski, op. cit., s. 149–150.

⁹⁸ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 26.

⁹⁹ G. Pikulski, op. cit., s. 325.

uzdrowicielskie Franka, co poważnie nadszarpnęło jego autorytet¹⁰⁰. Wielu z jego gorących popleczników, którzy zachowali jednak pewną dozę trzeźwego myślenia, dostrzegło prawdziwe oblicze jego uzurpacji i opuściło szeregi sekty.

Do chrztu ostatecznie przystąpiło około 2 tysiące osób¹⁰¹, które głównie rekrutowały się z podolskich sabbatajczyków. Odbył się on we lwowskim kościele katedralnym. Chrzt ten stał się wkrótce powodem kontrowersji w sprawie statusu społecznego jego uczestników. Statut litewski dopuszczał wszystkich żydowskich neofitów do praw szlachectwa, niemniej jednak król Stanisław August nobilitował tylko kilkudziesięciu frankistów¹⁰².

Frank udał się wkrótce do Warszawy, by dokończyć swojej ceremonii chrztu w Warszawie; jego ojcem chrzestnym miał być sam król. Po powrocie do Lublina spotkał się ze zdecydowaną akcją miejscowych Żydów, którzy obrzucili jego karetę kamieniami i błotem. Doszło do bityjki, której finałem było ujęcie napastników przez straż trybunalską. Wkrótce zarządzono śledztwo i 6 października 1759 r. Trybunał Koronny pod przewodnictwem Aleksandra Jabłonowskiego, skazał napastników na dwa tygodnie aresztu a miejscową gminę żydowską na zapłacenie Frankowi kwoty 2000 grzywien¹⁰³.

Frank przebywał w Lublinie do 23 października, mieszkając w pałacu magnackim, potem zaś miasto opuścił. Chrzt w Warszawie odbył się 25 listopada 1759 r. w kaplicy królewskiej w pałacu saskim. W imieniu króla jako chrzestny występował szambelan Bratkowski¹⁰⁴. Nie uchroniło to jednak Franka od rychłego oskarżenia go o propagowanie idolatrii i nieobyczajność, co skończyło się jego uwięzieniem i osadzeniem w klasztorze jasnogórskim na początku roku 1760.

Fiasko jego kolejnych mesjańskich uzurpacji przejawiało się również w zmianach jego samoidentyfikacji. Do końca nie był chyba zdecy-

¹⁰⁰ Ibidem, t. I, s. 156.

¹⁰¹ Tak podaje Awedyk (idem, op. cit., s. 91). Jeske-Choiński podaje zaś liczbę 500 kontrtmudystów (idem, *Neofici polscy*, Warszawa 1904, s. 63), zaś w aneksach załączonych do pracy Kraushara (idem, *Frank...*, t. II, s. 327–375) także znajdujemy katalog około pięciuset nazwisk Żydów ochrzczonych w roku 1759.

¹⁰² W. Smoleński, *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku*, Warszawa 1876, s. 35.

¹⁰³ M. Bałaban, *Żydowskie...*, s. 90.

¹⁰⁴ W. Przyborowski, op. cit., s. 146.

dowany, czy jest tylko mędrce (chachamem)¹⁰⁵, Mesjaszem, Bogiem wcielonym, czy prostakiem (isz ha'arec), jak tytułował się pod koniec życia. Sabbataizm zakładał iż ostatecznym zbawcą Izraela ma być Bóg wcielony w Mesjasza, którym w tym wypadku miał być oczywiście sam Sabbataj. Bóg Izraela nie był jednakże, zgodnie z nauką Kabały, stwórcy, ale jedną z sefirot, najwyższą spośród nich – Tifereth. Z sefirą tą identyfikowany był właśnie ów Bóg Żydów o niewymawialnym imieniu, oznaczanym tetragramem JHWH. Dopelnieniem tej sefiry miała być jednakże najniższa sefira – Szechina, zaś połączenie tych dwóch sefir tworzyć miało dopiero boską całość. W wyniku grzechu pierworodnego Szechina poszła na wygnanie, wraz z Bożym ludem, zaś ponowne zjednoczenie Boga Izraela i Szechiny miało dopiero przynieść zbawienie. Razem Bóg Izraela, Szechina i Stwórca tworzyli sabbataistyczną Trójcę, zwaną „trzema węzłami wiary”¹⁰⁶.

W tradycji judaistycznej z czasem doszło do rozdwojenia postaci Mesjasza na dwóch różnych wybawicieli, o dwóch różnych zespołach kompetencji. Jednym z nich był „Mesjasz z domu Józefa”, który miał walczyć o odzyskanie Ziemi Obiecanej i wprowadzić do niej Żydów, zaś kolejnym – „Mesjasz z domu Dawida”, który miał zainaugurować królestwo mesjańskie na ziemi¹⁰⁷.

Frank, podobnie jak Sabbataj, bez wątpienia uważał się za Mesjasza z rodu Dawida, była to rola wygodna dla zaspokojenia jego politycznych ambicji. To zaś wymagało sformowania odpowiedniej siły politycznej i zbrojnej, dzięki której mógłby zrealizować swój ambitny plan. Rychłe fiasko jego ambicji i uwięzienie w częstochowskim klasztorze wpłynęło modyfikująco na jego samoidentyfikację. Odtąd przedstawiał siebie jako Mesjasza cierpiącego za grzechy swego ludu (postaci zaczerpniętej z prorocstwa Izajasza)¹⁰⁸.

Frank zdawał sobie sprawę z faktu, iż jego mesjański mandat nie jest poparty żadnymi specjalnymi dokonaniem czy cudami, aby więc uwiarygodnić swoją misję, zaczął kierować uwagę na czysto doczesne aspekty swojej działalności. Zaczął więc podkreślać swoje walory oso-

¹⁰⁵ U Żydów sefardyjskich było to określenie odpowiadające aszkenazyjskiemu terminowi *rabin*.

¹⁰⁶ G. Scholem, *Sabbatai Sewi...*, s. 121.

¹⁰⁷ J. Klausner, *The Messianic Idea in Israel*, Londyn 1956, s. 8.

¹⁰⁸ J. Doktor, *Jakub Frank...*, s. 75.

biste, jako urodzonego przywódcy¹⁰⁹. Kabalistycznej wiedzy uczonych przeciwstawiał swój zdrowy rozsądek i umiejętność radzenia sobie w każdej sytuacji, swego rodzaju przebiegłość, dzięki której zawsze mógł postawić na swoim¹¹⁰.

W sensie praktycznym teorie te znalazły odzwierciedlenie w stosowaniu praktyk antynomijnych, w postaci ceremonialnego łamania przykazań Prawa Mojżeszowego. Najbardziej drastyczny wyraz znalazło to w specyficznych praktykach seksualnych. Z jednej strony Frank miał obsesję na punkcie własnej potencji, z drugiej zaś podkreślał swą łączność z Szechiną, występując publicznie z wybraną „panną”, która, jak zauważył Aleksander Kraushar „*mniej idealne a bardziej realistyczne pełniła funkcje u boku Pana*”¹¹¹.

Rytualne „połączenia” w wybranymi z grona swych wyznawców kobietami miały symbolizować połączenie Franka jako Mesjasza z Szechiną. Często również do ceremonialnych stosunków seksualnych nakłaniał on swoich zwolenników, czasem wyznaczając nawet konkretne pary¹¹².

Sens tych rytualnych „połączeń” interpretował jako łączenie dwóch przeciwstawnych sobie stron, ponieważ świat utracił swoją jedność, będąc rozdarty na dwoje. Ponowną harmonię boskiego stworzenia można uzyskać jedynie przez współdziałanie tych dwóch stron, nie jest to

¹⁰⁹ „Gdy pływając w Prucie, mówiłem do pięciu lub sześciu chłopców: chwyćcie się mnie, jeden tu drugi tam, i tak się wszyscy mnie złapali, a ja ich przeprowadziłem. Lecz ten co się mnie chwycił bez mego pozwolenia, tom go utopił w rzece, a potem, gdy tamtych przeprowadził na drugą stronę, dopiero powrócił i tegom też wybałwił” (J. Doktor /wyd./, *Księga Słów...*, t. I, s. 79).

¹¹⁰ „Pewien filozof bardzo zatopiony w naukach ujrzał raz prostą dziewczynę, która przysłała do niego po ogień nie mając żadnego statku, w który by go nabrała. Zapytał ją więc filozof: W coż ty weźmiesz ogień? Na rękę wezmę. Jak to być może – zawołał. W tym wzięła popiół a rozłożywszy go na rękę położyła na wierzch węgiel rozpalony i tak poszła. Co ujrawszy filozof porzucił natychmiast wszystkie nauki mówiąc: co mi znaczą teraz księgi, gdy ta dziewczyna mędrsza ode mnie” (J. Doktor /wyd./, *Księga Słów...*, t. I, s. 138).

¹¹¹ A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 70.

¹¹² „Kazał Pan podówczas, aby Matuszewski, Pawłowski i Matuszewski Nadwornieński mieli połączenie z Henrykową Wołowską. Drugiej nocy nakazał Henrykowi, Michałowi Wołowskiemu, Dębowskiemu i Jasserowi z Wittel mieć obcowanie. Dnia 7-go Pawłowski, Matuszewski i Matuszeski Nadwornieński z Jakubowską.” (cyt. za J. Doktor, *Jakub Frank...*, s. 94).

jednak łatwe, ponieważ oddziela je mistyczna zasłona. Reprezentują one dwie sfery stworzenia: ziemską i boską. Ponowne połączenie tych dwóch sfer było, według Franka, możliwe jedynie poprzez wykorzystanie aktu seksualnego, jednego z najstarszych symboli pojednania przeciwieństw. W teologii sabbataistycznej mocno akcentowano także dość antynomijny fragment Miszny¹¹³, mówiący o tym, iż Boga można również wielbić za pomocą złych instynktów¹¹⁴. Ceremonialne połączenia były jednak w nauce Franka, w dużej mierze, pozostałością nauk salonicznych donmeńczyków¹¹⁵, zaś ich związek z mesjańską doktryną Franka wydaje się być dość luźny.

Głębsze znaczenie praktyki antynomijne uzyskały jako symbol wyzwolenia spod władzy Prawa, czynnika konstytuującego judaizm. Publiczne łamanie jego nakazów było widzialnym znakiem rozpoczęcia ery mesjańskiej. Jednocześnie kwestionując zastany porządek frankiści wyrażali totalny sprzeciw wobec niego. Z kolei dzięki temu odwróceniu porządku antycypowali swoje wywyższenie, na zasadzie podobnej do ewangelicznej: *ostatni będą pierwszymi a pierwsi ostatnimi* (Ew. Łukasza 14, 11)¹¹⁶.

Zdumiewający jest fakt, iż głoszone przez Franka rewolucyjne teorie znajdowały posłuch wśród Żydów, pośród których znajdowali się niejednokrotnie przedstawiciele niezwykle poważanych rodów. Warto tutaj przywołać choćby przykład rodu Szorów, którzy wnieśli niebagatelny wkład w dorobek kultury żydowskiej. Członkowie jednej z gałęzi tego wielkiego rodu, którzy ochrzcili się w roku 1759 w kościele rzymskokatolickim, zamieszkiwali w XVIII wieku na Podolu. Najstynniejszy ich przedstawiciel – Elisza Szor pochodził z Rohatyna. W literaturze przedmiotu jest on wzmiankowany prawie zawsze w kontekście sabbataizmu i ruchów mesjańskich, cieszących się znacznym powo-

¹¹³ Miszna – najstarsze zachowane dzieło literatury rabinicznej, dzieło Jehudy ha-Nasi, po jego śmierci uzupełnione przez jego uczniów początkach III w. n.e. Miszna pozostała w tradycji judaistycznej miarodajnym źródłem i fundamentem tradycji halachicznej. Rozszerzony komentarz do Miszny stanowi Talmud (A. Unterman, *Encyklopedia...*, s. 184).

¹¹⁴ J. Allerhand, *The Frankists Movement and its Polish context*, [w:] *Poles and Jews. Myth and reality in the historical context*, pod red. J. Micgiel, R. Scott, H. B. Segel, New York 1986, s. 100.

¹¹⁵ G. Scholem, *The Holiness of Sin*, Commentary, vol. 51, January 1971, s. 43–44

¹¹⁶ Ibidem, s. 102.

dzeniem, zwłaszcza na południowo-wschodnich krańcach Rzeczypospolitej¹¹⁷.

W XVIII wieku wśród polskich Żydów prądy mesjańskie były bardzo żywe i mocne. Stara synagoga rozsadzana była niepokojami, zarówno o korzeniach sabbataistycznych, jak i znajdujących swe źródło w działalności misjonarskiej kościołów chrześcijańskich. Symptomatyczna dla tej sytuacji jest relacja Davida Kirchoffa, polskiego Żyda, który w 1739 r. ochrzcił się w Lipsku w kościele luterańskim. W roku 1758, podczas swych podróży po Polsce, dotarł do pewnej miejscowości, gdzie spotkał pokaźną liczbę zgromadzonych Żydów, którzy oświadczyli mu, iż wierzą że Mesjasz już przyszedł, ale nie są jeszcze pewni czy był nim Jezus z Nazaretu. Wielu polskich Żydów musiało się jednak nad tym mocno zastanawiać, skoro w wielu miejscowościach odmawiali potajemnie modlitwę za zmarłych, w której prosili Boga o wybaczenie za swój błąd na wypadek, gdyby prawdziwe okazało się twierdzenie chrześcijan, że Mesjasz już przyszedł¹¹⁸.

Grupy mesjanistów były rozproszone po całym terytorium Rzeczypospolitej, w różnych rejonach kraju przybierały także różne oblicze ideologiczne. Na Podolu *gros* z nich stanowili sabatajczycy oraz protochasydzi. Zazwyczaj centralną rolę w takich grupach pełniła jedna osoba, którą różnie nazywano: cadykiem (sprawiedliwym), rabinem, baal-szemem itd. Elisza Szor był właśnie jedną z takich charyzmatycznych postaci¹¹⁹. Pełnił on czołową rolę w grupie zorganizowanej przez Chaima Malacha, miał też pewne kontakty z grupą niejakiego Mosze Charifa (związek ten nie potrwał jednak zbyt długo, z uwagi na fakt, iż ten ostatni przeciwstawiał się doktrynie Baruchji Ruso).

Najbliższa rodzina Eliszy Szora mieszkała w Rohatynie i Satanowie. Miał on pewne kontakty z Frankiem jeszcze przed jego przybyciem do Polski, czego potwierdzeniem jest chociażby fakt, iż Rohatyn był jednym z pierwszych miasteczek, odwiedzonych przez „mesjasza” w czasie jego pierwszego pobytu w Polsce¹²⁰.

Największym entuzjastą reformatora był syn Eliszy – Salomon, który w 1756 roku miał ujrzeć nad nim „światło” i ogłosić publicznie,

¹¹⁷ Por. M. Bałaban, *Historia i literatura...*, t. III, s. 359–360.

¹¹⁸ J. Doktor /oprac./, *W poszukiwaniu...*, s. 27.

¹¹⁹ G. Scholem, *Mistycyzm...*, s. 395.

¹²⁰ J. Doktor, *Mesjańskie...*, s. 10.

iż jest on obiecany Mesjaszem¹²¹. Niezwykłą rolę w ruchu frankistów odegrała także synowa Eliszy – Chaja¹²², wokół której tańczyli frankiści w Lanckoronie 27 stycznia 1756 r., całując ją przy tym w nagie pierś¹²³. Umiała ona ponoć całą księgę Zohar na pamięć, odgrywając rolę „prorokini” w środowisku podolskich sabbatajczyków¹²⁴.

Rodzina Eliszy odegrała jedną z czołowych ról w całej historii ruchu frankistów, jej członkowie należeli do najbliższych i najbardziej zaufanych stronników Franka. Związani byli z nim właściwie od samego początku jego działalności w Polsce. Zaskakującym może więc wydać się ich brak w delegacji wysłanej przez podolskich sabbatajczyków na dysputę w Kamieńcu Podolskim. Nie podpisali również wyznania wiary, opublikowanego na użytek tejże dysputy. W czasie zaś jej odbywania gościli u siebie, w Rohatynie, Franka, co może wskazywać, iż uczestnikami i animatorami tejże dysputy byli sabbatajczycy pozostający w opozycji wobec Franka¹²⁵. Być może była to jedna z pierwszych prób przejęcia władzy w nowo kształtującym się ruchu. Szorowie zaś to uczestniczyli w spotkaniu polskich i bałkańskich wyznawców Baruchji, jakie odbyło się w 1758 r. w Wielkim Waradynie na Węgrzech¹²⁶.

Wkrótce po śmierci biskupa Dembowskiego umarł także stary Eliza Szor, a jego miejsce w hierarchii sekty zajął jego syn – Salomon¹²⁷. On też włączył się aktywnie w organizowanie dysputy lwowskiej. Wraz

¹²¹ J. Doktór, *Księga...*, t. I, s. 55.

¹²² Niestety w oparciu o przebadaną literaturę oraz wykaz ochrzczonych frankistów z roku 1759 nie udało się ustalić, którego z synów Eliszy żoną była Chaja (por. *Catalogus omnium Contralmudistarum, hic, Leopoli, tam ex fonte, quam simul cerimoniais, baptisatorum, in anno 1759 et subsequent. conscriptus*, [w:] A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 327–375; zamieszczono tam kilka imion żon synów Eliszy, są to jednak jedynie imiona chrześcijańskie – najczęściej „Marianna” – pomijając wcześniejsze, żydowskie).

¹²³ J. Doktór, *Śladami...*, s. 153.

¹²⁴ Podczas procesu wywołanego wydarzeniami w Lanckoronie, jeden z członków sekty wyznał, iż kiedy całował i pieścił Chaję, wówczas recytowała Zohar w oryginale (H. Graetz, *Frank...*, s. 20).

¹²⁵ J. Doktór, *Śladami...*, s. 164.

¹²⁶ M. Bałaban, *Studien...*, s. 52–56.

¹²⁷ W. Przyborowski, op. cit., s. 81. Zagadkową postacią pozostaje jednak stary Eliza, który podczas pobytu Franka w częstochowskim więzieniu przebywał w Jaskini Olsztyńskiej, gdzie miał oddawać się zabiegom i praktykom magicznym (por. A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 240).

z Jehudą Lejbem Kryśą wystosowali, w imieniu wszystkich podolskich sabbatajczyków suplikę do prymasa Łubieńskiego, w której domagali się organizacji konfrontacji z talmudystami. Weszli oni także w skład reprezentacji sabbatajczyków, która miała bronić ich stanowiska na wspólnej dyspucie¹²⁸.

Efektym tego był chrzest frankistów. Ochrzcili się także Szorowie, którzy zmienili swoje nazwisko na „Wołowscy”. Przyjęcie tego nazwiska wynikało z faktu, iż „szor” znaczy w języku hebrajskim „wół”. Chrzest przyjęli (razem z chrześcijańskimi imionami) synowie Salomona (który zmienił imię i nazwisko na Łukasza Franciszka Wołowskiego): Franciszek, Józef, Andrzej i Łukasz Franciszek. Oprócz rodziny Salomona (Łukasza Franciszka), chrzest przyjęli także inni Wołowscy: Józef, Jan, Feliks, Michał, Ludwik, Henryk, Tomasz z żoną i dziećmi oraz Jan Kanty Rafał z Satanowa¹²⁹. Zachowanie swego nazwiska rodowego, choć w spolszczonej formie, wskazuje na ciągłość identyfikacji ze swoimi żydowskimi korzeniami, mimo podjętej próby zaadaptowania się w chrześcijańskim społeczeństwie.

Wkrótce po odbyciu dysputy, Frank, wobec powstającej wśród jego zwolenników opozycji (część frankistów zgodziło się na chrzest jedynie pod presją okoliczności, był to krok dość radykalny, narzucony z góry), podzielił swoje grono najbliższych współpracowników, sześciu z nich pozostawiając we Lwowie, a z ośmioma ruszył do Warszawy. Niestety, dwoje z tych ostatnich zmarło w drodze¹³⁰.

Hierarchia kościelna była zaniepokojona pogłoskami krążącymi na temat obyczajów panujących wśród neofitów i postanowiła przyjrzeć się im nieco dokładniej. Efektem tych działań były zeznania dwóch grup frankistów, lwowskiej – zamieszczone przez Gaudentego Pikulskiego w jego pracy, i warszawskiej – złożone przed ks. Śliwińskim, proboszczem kościoła Św. Krzyża w Warszawie¹³¹.

¹²⁸ M. Bałaban, *Das Offizielle...*, s. 55–57.

¹²⁹ Proceder zmiany nazwisk i imion żydowskich na chrześcijańskie stał się szczególnym obiektem zainteresowania twórców literatury antysemitycznej, dostrzegających w tym pewne zagrożenie dla możliwości identyfikacji ochrzczonych Żydów. Por. T. Jeske-Choiński, *Neofici polscy*, Warszawa 1904, s. 100.

¹³⁰ J. Doktor, *Księga...*, t. I, s. 126.

¹³¹ Zamieszczone w pracy Konstantego Awedyka (K. Awedyk, op. cit., s. 105–109).

Wśród sześciu frankistów pozostawionych we Lwowie znajdował się także Łukasz Franciszek Wołowski. Wyjawili oni księdzu Pikulskiemu, iż Frank nauczał ich, iż:

- *koniec świata jest bliski i czas ten przyszedł, że będzie jedna owczarnia i jeden pasterz,*
- *że Antychryst narodził się w Turcji i mieszka w Salonikach,*
- *Chrystus już teraz ukryty jest w ciele ludzkim i utajony w osobie Franka*¹³².

Podobnie obciążające Franka były zeznania grupy warszawskiej (wśród członków której byli także inni Wołowscy), na podstawie których, oskarżono go o krzewienie heterodoksyjnych poglądów, uprawianie idolatrii i skryte praktykowanie judaizmu¹³³. Rozdzielenie najbliższych współpracowników, które miało na celu uniknięcie uformowania się wyraźnej grupy opozycyjnej przyniosło Frankowi jedynie dalszy spadek wpływu na ich poczynania.

Frank został aresztowany 7 stycznia 1760 r. i osadzony w kościele OO. Bernardynów. 26 stycznia stanął przed sądem duchownym pod przewodnictwem oficjała warszawskiego księdza Turskiego. Przesłuchania potwierdziły wcześniejsze podejrzenia, jednakże skazano na odosobnienie tylko samego Franka¹³⁴, pozostałych zaś frankistów pouczono, by lepiej poznawali prawdy katolickie i stali się wiernymi synami Kościoła¹³⁵.

Franka wysłano do klasztoru jasnogórskiego, gdzie spędzić miał następne 13 lat. Pozostali neofici, pozbawieni swojego przywódcy, nie wiedzieli co ze sobą począć, toteż niektórzy zaczęli wracać w swoje rodzinne strony, inni do Lwowa, część z nich pozostała zaś w Warszawie. Ci ostatni pozostali bez środków do życia, pozbawieni opieki Kościoła

¹³² Cyt. za G. Pikulski, op. cit., s. 332.

¹³³ Jeden z frankistów wyznał iż: „*przyszliśmy do tego zrozumienia, że Chrystus, w którego wierzymy, jest utajony w osobie Franka, przywódcy naszego*” (cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 179).

¹³⁴ Frank miał o to później pretensje do swoich towarzyszy: „*Strofował nas Pan, żeśmy mówili przed księżmi w Warszawie słowa, których on nam mówić zakazał. Wszak wy wiecie, mówił, że posłowie, których Jozue posłał do Ziemi Świętej, dlatego że źle mówili na tę ziemię, wygnani byli z własnego kraju. Wy też także źle mówiliście. Było wam przynajmniej czekać póki bym nie poszedł do Warszawy do aresztu*” (J. Doktor, *Księga...*, t. I, s. 89).

¹³⁵ A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 203.

katolickiego. Aby się utrzymać, musieli żebrać przed kościołami. Część z nich została osadzona przez ordynata Zamojskiego w jego dobrach¹³⁶.

Literatura antysemityczna oskarżała ich o odegranie pewnej roli w procesie o mord rytualny w Wojśławicach, gdzie jedna z frankistek miała przedstawić się władzom kościelnym jako żona rabina i oskarżyć tamtejszy kahał o zamordowanie Mikołaja Andrzejuka¹³⁷. Z akt procesowych, przebadanych przez Zenona Guldon i Jacka Wijaczkę wynika jednak, iż powództwo zostało wniesione przez rodziców zamordowanego i Felicjana Potockiego, właściciela Wojśławic¹³⁸.

Franka tymczasem przewieziono do Częstochowy i osadzono w specjalnej izbie klasztornej, dla niego przygotowanej. Pozostawiono mu jednak znaczną swobodę poruszania się w obrębie twierdzy jasnogórskiej, dostarczono również książki i materiały pisarskie. Pierwsze spotkanie ze swoimi zwolennikami nastąpiło dopiero 13 listopada 1760 r. Odwiedzili go wtedy: Jan Wołowski, Mateusz Matuszewski i Walenty Krysiński. 4 stycznia 1761 r. zaś bawili u niego: Paweł Pawłowski, Franciszek Wołowski i Jędrzej Dębowski¹³⁹.

Z żoną swoją – Chaną Frank spotkał się dopiero 8 września 1762 r., która jednocześnie otrzymała wtedy pozwolenie osiedlenia się przy mężu. Przybyła ona do Częstochowy z córką Ewą (Awaczą) i mieszkała piętro wyżej nad Frankiem¹⁴⁰.

Wśród frankistów osiadłych w Wojśławicach wybuchła tymczasem epidemia ospy, toteż w marcu 1763 r. wysłali oni deputację do Franka z prośbą o uzdrowienie. Ten zalecił zanoszenie gorących modłów, jednak widocznie nie przyniosło to spodziewanych efektów, jako iż w miesiąc później prawie wszyscy frankiści z Wojśławic znaleźli się pod murami twierdzy jasnogórskiej. Pozwolono im osiedlić się w jej pobliżu, a nawet odwiedzać Franka i odbywać z nim sekretne ceremonie¹⁴¹.

Frank nie zrezygnował ze swoich roszczeń do posiadania zdolności terapeutycznych i uzdrowicielskich. Przeciwnie, jego zwolennicy zwracali się nadal do niego o pomoc w potrzebie. Żona Henryka Wołows-

¹³⁶ W. Przyborowski, op. cit., s. 169–170.

¹³⁷ Ibidem, s. 171.

¹³⁸ Por. Z. Guldon, J. Wijaczka, *Procesy o morderstwa rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1995, s. 50–51.

¹³⁹ A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 223.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 233.

¹⁴¹ G. Scholem, *Frank Jacob...*, s. 66.

kiego przybiegła do niego pewnego razu z płaczem, błagając o uzdrowienie konającego dziecka. Ten kazał jej dwa razy wybuchnąć śmiechem i „ze śmiechem prosić”, po czym stwierdził: „Idź do domu, twoja córka będzie zdrowa”¹⁴².

Tymczasem na sejmie konwokacyjnym roku 1764 stanęła sprawa nobilitacji frankistów. Uchwalono, iż odtąd neofici zamieszkujący w miastach uważani będą za mieszczan, zaś ci, którzy mieszkają na wsi – za czynszowników. Osoby piastujące urzędy miały je złożyć, zaś ci, którzy posiadają dobra ziemskie – sprzedać je w ciągu dwóch lat, pod karą konfiskaty. Udało się nobilitować jedynie 48 rodzin neofickich, wywodzących się z terenów litewskich¹⁴³.

Od roku 1764 datuje się też wzmożona działalność dyplomatyczna emisariuszy Franka. Zdając sobie sprawę ze wzmagających się wpływów rosyjskich w Rzeczpospolitej, z Rosją zaczął on wiązać swoje nadzieje na uwolnienie. W 1765 wysłał on Jaskiera Korolewskiego, Pawła Pawłowskiego oraz Franciszka i Jana Wołowskich do Smoleńska i Moskwy, gdzie prowadzili rozmowy z duchowieństwem prawosławnym na temat uwolnienia Franka w zamian za konwersję na prawosławie¹⁴⁴.

Z relacji Barucha Jawana, korespondenta Henryka Brühla, wiemy, iż wraz z Frankiem na prawosławie przejść miało 20 tysięcy jego zwolenników. Misja ostatecznie zakończyła się niepowodzeniem, mimo pewnego poparcia księcia Repnina. Przeciwno temu pomysłowi wystąpili także sami frankiści, najostrzej zaś bracia Wołowscy¹⁴⁵.

Frank najwidoczniej zrozumiał, iż nie ma dostatecznego poparcia nawet wśród własnych zwolenników, ani nie rozporządza liczącą się siłą polityczną. Pragnąc skonsolidować grupę swoich naśladowców, rozesłał w roku 1768 odezwy do Żydów morawskich, z wezwaniem do konwersji na katolicyzm. Wysłał też swoich emisariuszy do Pragi czeskiej i na Podole. Posłami tymi byli Paweł Pawłowski i Piotr Jakubowski¹⁴⁶.

¹⁴² Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 248.

¹⁴³ A. Kraushar, *Frank...*, s. 263–265, Volumina Legum, wyd. J. Ohryzko, t. 7, Petersburg 1860, s. 39.

¹⁴⁴ J. Doktor, *Księga...*, t. I, s. 62.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 70.

¹⁴⁶ Tekst posłania do podolskich sabbatajczyków zdradza pewną desperację Franka: „Każdy pochodzący z pokolenia Abrachama, Izaaka i Jakuba musi przejść na wiarę

Z czasem propaganda ta została rozszerzona również na Niemcy i Węgry. Frank zaś wydał rozkaz, by wszyscy jego zwolennicy zgromadzili się wokół Częstochowy.

Tajemnicze obrzędy, odprawiane przez Franka w jego celi, oraz praktyki antynomijne, których nie zaniechał nawet w więzieniu, nie uszły uwagi zakonników, którzy pewnego dnia, w styczniu 1769 r. „wpadli z wielkim krzykiem do celi Franka i zakazem aby tam nie nocowały ani dziewczęta ani chłopcy młode”¹⁴⁷.

Pomimo starań Franka na rzecz budowania swojej pozycji, nie była ona zbyt mocna. Jego roszczenia mesjańskie zostały silnie nadwątlone śmiercią jego syna Jakuba (w końcu 1769 r.) i jego żony Chaji (na początku roku 1770). Wkrótce niektórzy frankiści zaczęli go opuszczać, wracając do Warszawy. Tamtejsi neofici wzięli również do siebie na wychowanie dwóch pozostałych synów Franka – Rocha i Józefa, których posłano do Szkoły Rycerskiej¹⁴⁸.

W ciągu roku 1771 zdołał on jednak odbudować swój autorytet, tak, iż w listopadzie tegoż roku mógł wydać rozkaz frankistom warszawskim, aby wymierzili sobie karę biczowania, za to iż opuścili swojego „mistrza”¹⁴⁹.

W styczniu 1772 r. Frank podjął kolejną próbę wysłania misji. W jej skład weszli: Piotr Jakubowski, Paweł Pawłowski, Jaskier Korolewski oraz bracia Franciszek, Jan i Michał Wołowscy, ale nie da się powiedzieć nic bliższego ani o jej celu, ani o wynikach¹⁵⁰.

Edomu. Kto wiarę tę z miłości przyjmie, ten będzie wyzwolony z niedoli i dozna łaski przepowiedzianej przez Izajasza. Wiedźcie o tem, że niezadługo we wszystkich krajach, przeważnie zaś w Wielko i Małopolsce, na Litwie, na Rusi, na Węgrzech, Wołoszczy, Moldawii, w Prusiech i wszędzie gdzie Żydzi mieszkają, spotka was nieszczęście! Kto pozostanie w domu, zginie w domu i nie będzie komu ich grzebać. Ci którzy będą na polu – zginą w polu, a psy będą gryźć ich kości! Papieru zbraknie na opisanie waszej niedoli. Lecz kto spełni nakaz Mesjasza i przyjmie wiarę Edomu – ocaleje. (Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, s. 279). Tekst posłania do sabbatajczyków morawskich opublikował Peter Beer w swoim dziele (P. Beer, *Geschichte Lehrer und Meinungen aller bestanden und noch heute bestehenden religiösen Sekten der Juden und der Geheimlehre oder Kabbalah*, Brünn 1923, s. 330–334).

¹⁴⁷ Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 294.

¹⁴⁸ A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 298.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 299.

¹⁵⁰ J. Doktor, *Księga...*, t. I, s. 66.

Kres odosobnieniu Franka położyło zdobycie Częstochowy przez oblegające ją wojska rosyjskie. Generał Aleksander Iljicz Bibikow wypuścił go na wolność i Frank mógł 21 stycznia 1773 r. udać się do Warszawy. Tam, po naradzie ze swoimi najbliższymi stronnikami, wysłał swoich emisariuszy: Jaskiera Korolewskiego i Dominika Markiewicza na Bukowinę, do Czernowiec, z listem do tamtejszego starosty, z prośbą o przymuszenie wszystkich tamtejszych Żydów do przyjęcia chrztu¹⁵¹.

Frank nie widział dla siebie perspektyw kontynuowania swojej misji w Polsce, z uwagi na swoją reputację, zarówno wśród chrześcijan, jak i żydów. Podejrzewany o niejasne kontakty z Rosjanami i Turcją, w marcu 1773 r. zdecydował się opuścić Rzeczpospolitą i udać się do Brna Morawskiego¹⁵².

Zaopatrzył się na tę drogę w niezbędne paszporty i po dotarciu do Brna wraz z osiemnastoma towarzyszami udał do domu swojej kuzynki Schoendel Dobruszki, żony dość wpływowego, brneńskiego Żyda. Podawał się tam za kupca i cieszył sympatią lokalnych władz¹⁵³.

Aby podkreślić swoją pozycję, Frank wkrótce przeprowadził się do okazałego domu przy Petersburgergasse. Sprawił też sobie karete, zaprzężoną w siwe konie, zaś osobną, zaprzężoną w szóstkę koni, kupił swej córce Ewie. Już w trakcie swego pobytu w Częstochowie zaczął okazywać jej szczególne względy, upatrując w niej swoją następczynię¹⁵⁴.

Wyrazem politycznych ambicji Franka było zaś pragnienie utworzenia własnego oddziału zbrojnych. Powołał więc tymczasowy oddział ułanów, kozaków i huzarów, zaś u drzwi swego pokoju ustawił lokai ubranych w złocistą liberię. Jędrzejowi Dembowskiemu przykazał: „*Masz się uczyć pałaszem pojedynkować, strzelać i na koniu spisać wywijać*”¹⁵⁵.

¹⁵¹ A. Kraushar, *Frank...*, t. I, s. 302.

¹⁵² Winą za taki rozwój wydarzeń obarczył swoich towarzyszy: „*Przeto, żeście przed Panami bluźnili, muszę ten kraj opuścić, co jest sukcesją Boską, Wszakżeście słyszeli, że ja pójdę na Polskę, a teraz muszę udać się do innego kraju, a wszystko dla was, żebyście nie zginęli i ja z wami wraz*” (Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, s. 308).

¹⁵³ G. Scholem, *Frank...*, s. 67.

¹⁵⁴ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 9.

¹⁵⁵ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 11. Celem tworzenia tych sił zbrojnych było prawdopodobnie pragnienie zdobycie statusu udzielnego księcia: „*Do tego skarbu drogiego muszę być bardzo bogaty i iść do niego z wieloma ludźmi i ze znacznym orszakiem uzbrojonych rycerzy*” (A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 11).

14 marca 1775 r. Frankowi udało się uzyskać audiencję u cesarzowej Marii Teresy i jej syna, późniejszego Józefa II. Z tym ostatnim zapoznał też swoją córkę, która zrobiła niezwykle wrażenie na przyszłym cesarzu. Gershom Scholem twierdzi, iż Maria Teresa pragnęła wykorzystać frankistów i donmeńczyków mieszkających w Turcji, w celu użycia ich jako szpiegów, w przewidywaniu rychłej wojny z Turcją. Późniejsze misje, z jakimi jeździli frankiści do Turcji mogłyby potwierdzić tę tezę¹⁵⁶.

Faktem jest także, iż Frank pozyskał niezwykle względy cesarzowej, która podarowała mu nawet plac w Brnie, na którym zbudować miał on swój pałac. Zamiaru tego jednakże nie udało mu się zrealizować¹⁵⁷.

Od końca marca do czerwca roku 1775 Frank przebywał w pałacu cesarskim Schönbrunn. Co jakiś czas do władz cesarskich wpływały protesty przeciwko takiemu traktowaniu Franka. Pochodziły one głównie z kręgów jego byłych wyznawców. Jeden z tych protestów, autorstwa Jakuba Golińskiego, jest szerzej znany i rzuca pewne światło na stosunki panujące wewnątrz sekty. Ukazuje obraz Franka jako despoty, wymagającego bezwzględnego posłuszeństwa oraz przekazywania środków finansowych, potrzebnych na utrzymanie jego dworu¹⁵⁸.

20 listopada 1781 roku Franka odwiedził w Brnie następca tronu cesarskiego wraz z Wielkim Księciem Pawłem, podróżującym wówczas po Europie pod nazwiskiem hrabiego du Nord¹⁵⁹.

Frank budził powszechne zaciekawienie głównie z powodu swych tajemniczych ceremonii religijnych oraz aury tajemniczości, jaką się okrywał. Codziennie wyjeżdżał za miasto dla odbywania modlitw, które

¹⁵⁶ G. Scholem, *Frank Jacob...*, s. 67.

¹⁵⁷ W. Przyborowski, *Historia...*, s. 192.

¹⁵⁸ „Pozostawałem z nim, w jego więzieniu, aż do czasu śmierci jego żony i jej pogrzebu w Częstochowie. Sprawilo to na wielu ogromne wrażenie, jak również z powodu czynów, obrażających obyczaje i naturę, których Frank nauczał. To mnie przeciw niemu podnieciło, odstąpiłem od niego i stałem się otwartym jego wrogiem. Opuściwszy miejsce jego uwięzienia, udałem się do Warszawy, gdzie z moją żoną i dzieckiem przemieszkowałem. Żona moja (która ze mną rozłączona, przez cztery lata u Franka w Brnie przestawała, a następnie, przed niedawnym czasem z jakimś gachem była w Wiedniu i znowu z nim do Brna powróciła) powzięła ku mnie znowu pociąg naturalny i odkryła mi, że Święty Pan wydał rozkaz zamordowania mnie i wielu innych opornych podczas snu. (Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 27–28).

¹⁵⁹ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 22.

przebiegały według ustalonego wzorca: „*Przybywszy na miejsce rozścielano przepyszny kobierzec, na którym Pan się modlił, leżąc wschodnim obyczajem twarzą do ziemi. Gwardziści przez ten czas stali w przyzwoitej odległości, zachowując głębokie milczenie. Gdy Frank się podniósł i kobierzec zdjęto, zjawiał się jeździec z wodą i skrapiał nią miejsce modlitwy*”¹⁶⁰.

7 listopada 1784 r. Frank ogłosił rozpoczęcie nowego roku, w związku z czym ustanowiony miał zostać „regestr”, do którego mieli być wpisani wszyscy „prawowierni”, zaś na jego czele wpisany został sam „mesjasz” i jego córka – Ewa. Po spisaniu frankistów znajdujących się w Brnie, regestr wysłano do Warszawy, gdzie miał być uzupełniony o nazwiska tamtejszych frankistów. Celem tej akcji miało być zapewne stworzenie ewidencji frankistów, być może na użytek lepszego ściągania danin na rzecz dworu Franka¹⁶¹.

Było to konieczne, jako iż wystawny tryb życia, jaki prowadził Frank był powodem poważnych kłopotów finansowych. Aby schronić się przed natrętnymi wierzycielami, rozpoczął poszukiwania innej siedziby. Niebawem nawiązał kontakt z księciem Isenburga Wolfgangiem Ernestem II, z którym łączyła go jedna wspólna cecha – ogromna łatwość zaciągania poważnych długów. Książę zgodził się w roku 1786 sprzedać Frankowi jeden z pałaców w Offenbach, lecz tymczasowo ulokował go, wraz z dworem, w starym pałacu cesarskim „Frankfurter Hof” w Oberrad¹⁶².

¹⁶⁰ Cyt. za W. Przyborowski, op. cit., s. 194.

¹⁶¹ Frank zapewne myślał o stworzeniu trwałych ram organizacyjnych dla swoich wiernych, z wprowadzoną strukturą hierarchiczną i „centrum dowodzenia” – charakterystyczny rys współczesnych sekt religijnych. „*Odtąd, gdy czas nadejdzie, że Żydzi przyjdą do mnie, cała kompania, mężczyźni, kobiety, dzieci i wszyscy zapisani zostaną do księgi. Rozdzielę kompanię na części i ustanowię nad niemi starszych z pomiędzy żydów, aby ich nauczali, gdyż oni będą bogobojnymi i całkowitymi, z Bogiem i ludźmi*” (A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 22).

¹⁶² Ibidem, s. 224. Wjazd Franka do Oberrad przedstawiał się niezwykle imponująco. Towarzystwo mu tłumy ciekawskich z Frankfurtu, Offenbachu i Sachsenhausen. Kawalkadę poprzedzał jadący konno uzbrojony herold i masztalerz, otoczeni gronem paziów w złocistych, zielonych mundurach. Za nimi podążał oddział gwardii przybocznej Franka oraz długi szereg powozów, zamknięty innym zbrojnym oddziałem, złożonym z osiemdziesięciu mężczyzn. Po dotarciu na miejsce, z karety wysiedli dwaj synowie Franka Roch i Józef i wyprowadzili ojca, strojnego w czerwoną szatę

Wkrótce potem dwór Franka przeniesiono do zamku w Offenbach. Nowa siedziba Franka także utrzymana była w wielkopańskim stylu, zaś ksiązę Isenburga przyznał jej status niemal eksterytorialny. Ponadto milcząco zgodził się na używanie przez Franka tytułu „barona”¹⁶³.

Dwór w Offenbach stał się odtąd celem pielgrzymek frankistów. Pewna ich liczba stacjonowała tam na stałe. Alesksander Kraushar podaje, iż w roku 1788 przebywała tam na stałe pokaźna, bo licząca około 1000 osób, armia frankistów, rekrutująca się z sabatajczyków polskich, węgierskich, czeskich i morawskich¹⁶⁴. Jak można się domyśleć, utrzymanie tego ogromnego dworu oraz rozrzutny tryb życia, jaki prowadził Frank, a potem jego córka (zajmująca się także działalnością charytatywną) wymagał olbrzymich dochodów. Czerpane one były początkowo ze składek wiernych, zaś gdy to źródło okazało się niewystarczające, zaciągano na prawo i lewo liczne kredyty.

Większa część dochodów Franka pochodziła ze składek polskich frankistów (głównie warszawskich)¹⁶⁵. Po uwięzieniu Franka w Częstochowie znaleźli się w sytuacji nie do pozazdroszczenia, lecz wkrótce odnaleźli swoje miejsce w nowej rzeczywistości. Korzystając ze swej uprzywilejowanej, względem pozostałych Żydów, pozycji, nabyli wiele browarów i gorzelni, zajęli się handlem oraz jubilerstwem¹⁶⁶.

Usilnie strzegli swojej odrębności, czym wkrótce narazili się wielu mieszczanom warszawskim, którzy oskarżali ich, iż żyjąc w odosobnieniu nie zachowywali obrządków chrześcijańskich, nie przyjmowali sakramentów, żenili się tylko między sobą, praktykując też wiele zwyczajów żydowskich, m. in. obrzezanie, hebrajskie modlitwy etc¹⁶⁷.

W efekcie tego powstało wiele pamfletów i broszur, oskarżających frankistów o nielojalność wobec Rzeczypospolitej i prowadzenie podejrzanych interesów. W 1789 r. mieszczanie warszawscy wysłali memoriał do deputacji miejskiej, w którym oskarżali frankistów, iż „cały zbiór

(ulubiony kolor Franka), w wysokiej, futrzanej czapie, z brylantową gwiazdą na pierśsiach (A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 101).

¹⁶³ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 105.

¹⁶⁴ Ibidem, s. 103.

¹⁶⁵ Jan Doktor utrzymuje, iż praktycznie wszyscy frankiści zamieszkali po roku 1768 w Warszawie (por. J. Doktor, *Warszawscy frankiści*, Kwart. Hist. Żyd., 2001, nr 2, s. 197).

¹⁶⁶ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 136.

¹⁶⁷ W. Smoleński, op. cit., s. 36.

majątku i bardzo znaczny ukrywają w kieszeni aby z nim w każdym czasie z kraju wynieść się mogli, a część znaczną takowych zarobków corocznie do swego patriarchy wywożą i onego, w dosyć znacznej figurze za granicą, utrzymują”¹⁶⁸.

W obiegu krążyła również anonimowa broszurka, sygnowana inicjałami D. S., zatytułowana „List przyjaciela Polaka do obywatela warszawskiego”, w której stwierdzono, iż frankistów w Warszawie było tak wielu „że na każdej ulicy i w każdym prawie domu nie można było przejść, aby się o neofitę nie potrafić”¹⁶⁹.

Podkreślono w niej zamożność frankistów, z których jeden posiadał ponoć ponad 20 szynków. Opisane zostały również ich obyczaje¹⁷⁰, z silnymi akcentami żydowskimi, zaś unikanie wchodzenia w związki małżeńskie z pozostałymi chrześcijanami tłumaczono jako chęć uniknięcia związania się na stałe z danym miejscem¹⁷¹.

Szczególnie podkreślano fakt wysyłania pieniędzy do Offenbach, twierdząc, iż osłabia to krajową gospodarkę. Według rejestrów prezydenta Warszawy Witthofa, od sześciu tysięcy osób opłacali swojemu „mesjaszowi” codziennie po 15 groszy od głowy, co rocznie miało wynieść 1 098 000 złotych. Ogólną liczbę frankistów w Rzeczypospolitej obliczano nawet na 24 tysiące¹⁷², więc ogółem corocznie mieli oni wysłać do Offenbach 4 392 000 złotych¹⁷³.

W roku 1790 pojawiła się w obiegu broszurka „Zwierciadło polskie dla publiczności”, w której napisano, iż podczas jednej z sesji sej-

¹⁶⁸ Cyt. za ibidem.

¹⁶⁹ Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 137.

¹⁷⁰ Charakterystyczny jest zwłaszcza opis chrzcin: „Zastalem piętnaście par osób samych neofitów a katolika żadnego. Stół był zastawiony na model żydowski przy każdym talerzu bulka montowa. Przy tym stole, gdyśmy zasiedli wszyscy, zdawało mi się, iż ja siedziałem między samymi żydami, bo wszystkie ruszenia, cały układ twarzy i wszystkie czynności, na wzór żydowstwa działane, widziałem, a jak pilnie dokoła stołu uważałem, tak to najbardziej obserwowałem, że z pomiędzy tak wielu ludzi u stołu siedzących żadna osoba całej swojej bulki nie zjadła. Po skończonym stole, wstał naprzód jeden neofita i zbierał sprzed każdej osoby bulki w reszcie niedojedzone, mówiąc w postaci jakowegoś szyderstwa: zobaczę ja, czyli będzie siedm koszów ułomków?” (Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 139).

¹⁷¹ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 140.

¹⁷² H. Rolicki, *Zmierzch Izraela*, Warszawa 1932, s. 278. Informacja ta jest jednak wątpliwa ze względu na antysemitizm autora.

¹⁷³ W. Smoleński, op. cit., s. 37.

mowych Jacek Jezierski, kasztelan łukowski, podniósł ten problem na forum sejmowym, wobec czego wydano rozkaz ścigania kilku frankistów, udających się do siedziby Franka, przy których znaleziono około 40 tysięcy czerwonych złotych, które skonfiskowano na rzecz skarbu¹⁷⁴.

Podobne zarzuty podnoszono w innej broszurze „Dwór Franka, czyli polityka nowochrześciców, odkryta przez Neofitę jednego dla poprawy Rządu”. Napisano w niej, iż „do swego bożyszczka, tj. partyarchy Franka, dwa razy na rok wożą pieniądze, niby haracz jakowys. Haracz ten, czyli hold, jest niemający od każdej głowy, jak słyszałem placą na rok po kilkanaście złotych”¹⁷⁵.

Frankowi jednak środki te nie wystarczały na zaspokojenie jego wybujałych ambicji. Zakupiony przez niego (a właściwie przez podstawionych przez niego frankistów – Czerniewskich) pałac „Pod Trzema Szwajcarami” był urządzony z przepychem. Schody wyłożone były białym dywanem, zaś przed drzwiami frontowymi wystawiono szyldwachy. Każdy, kto chciał uzyskać u niego audiencję, musiał dokonać specjalnego ceremoniału, z czołganiem się od drzwi jego „gabinetu” włącznie¹⁷⁶.

Nawet kolor jego szat miał znaczenie symboliczne. Gdy Frank ubierał szaty w kolorze białym, wówczas otaczający go frankiści wiedzieli, iż jest w gniewnym nastroju, zaś kolor czerwony symbolizował łaskawość¹⁷⁷.

Nie zrezygnował również ze swego bulwersującego trybu życia. Pewnego dnia wysłał pomiędzy swoich zwolenników pięć kobiet, z zadaniem wyszukania mu kilku kobiet, które odpowiedzą na zapytanie: „Która się podejmie z serca być dobrą i stałą, słuchać Pana we wszem i do niczego nie mieć lękliwego serca? Takowa niech sobie przygotowuje białą suknię i białą koszulę, by to zawsze w pogotowiu miała. (...) Poczem otrzymały nakaz, by tego mężom własnym nawet nie komunikowały”¹⁷⁸.

Panowała także opinia, iż ktokolwiek z zagranicy przybył na dwór Franka, już więcej z Offenbachu nie mógł wyjechać. Hipolit Skimbrowicz wspomina tylko o dwóch osobach, które wydostały się stamtąd wbrew woli „mesjasza”. Ponadto, gdy jedna z żydówek polskich chcia-

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ Cyt. za A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 143.

¹⁷⁶ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 106.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 107.

¹⁷⁸ Cyt. za ibidem, s. 108.

ła potajemnie stamtąd uciec, została zatrzymana i w brutalny sposób sprowadzona z powrotem¹⁷⁹.

Dni Franka stopniowo dobiegały jednak końca, periodyczne ataki apopleksji nadwątlały jego zdrowie i siły życiowe. Jeden z takich ataków zakończył jego burzliwe życie 10 grudnia 1791. Przed śmiercią stał się jeszcze bardziej apodyktyczny i agresywny, zdarzało się iż rzucał się z pięściami na swoich wiernych¹⁸⁰.

Po śmierci Franka jego rolę zaczęła odgrywać córka Ewa, przy której pozostawało około ośmiuset frankistów. Mały dochody ze składek polskich frankistów. Z czasem musiano zamienić dom „Pod Trzema Szwajcarami” (nie spleacony zresztą do końca), na stary pałac książęcy. Stosowny układ w tej sprawie podpisała Ewa Frank i książę Franciszek Ludwik Karol Maurycy von Isenburg¹⁸¹.

Niespodziewanie do schedy po zmarłym „mesjaszu” zaczął претендовать Mosze Dobruszka, krewny Franka (po chrzcie przyjął on nazwisko Thomas von Schönfeld). Należał on do najwybitniejszych postaci ruchu frankistowskiego. Po jego stronie opowiedział się osobisty sekretarz Franka Antoni Czerniewski, jednak przegrali oni z koalicją dzieci Franka. Schönfeld zmuszony został do wyjazdu do Francji, gdzie przyłączył się do jakobinów i został (pod nazwiskiem Juliusa Freya) zgilotynowany w 1794 r. razem z Dantonem¹⁸².

W latach 1791–1792 dwór w Offenbach opuścili także niemal wszyscy polscy frankiści, zde gustowani walką o sukcesję mesjańską. Z pamiętników pozostawionych przez Mojżesza Porgesa, przebywającego na dworze Ewy Frank w latach 1797–1799 wiemy, iż przebywali tam bracia Wołowscy (Franciszek i Michał)¹⁸³, Czyński, Dębowski, Matu-

¹⁷⁹ H. Skimbrowicz, *Żywot...*, s. 232.

¹⁸⁰ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 132.

¹⁸¹ Ibidem, s. 159.

¹⁸² J. Doktor, *Śladami...*, s. 215–216.

¹⁸³ Według Aleksandra Kraushara Franciszek Wołowski miał być jednym z trzech „starców z siwymi brodami”, których widział Porges w Offenbach, a którzy mieli wyklądać doktrynę dla młodych adeptów sekty (A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 174). Porges jednak wyraźnie odróżniał Wołowskich, których znał osobiście od tych trzech zagadkowych postaci. Ostatnią chyba inicjatywą Wołowskich na dworze Ewy było chyba podpisanie tzw. Czerwonego Listu (od koloru użytego atramentu), w którym wzywali oni do przyjęcia chrztu (A. Mandel, *The Militant Flight or the Flight from the Ghetto. The Story of Jacob Frank and the Frankist Movement*, New York 1979, s. 162–163).

szewski i Czerniewski. Stopniowo jednak i oni zaczęli opuszczać Ewę, tak, iż przy końcu jej życia, w roku 1816, pozostali przy niej jedynie Paulina Pawłowska i Franciszek Wiktor Zaleski – jej osobisty sekretarz¹⁸⁴.

Wracający do Polski frankiści musieli odnaleźć się w nowej dla nich sytuacji. Pomocy udzielali im współwyznawcy, którym całkiem nieźle powodziło się w Warszawie. Znakomitym przykładem tego jest rodzina Wołowskich. Syn Łukasza Franciszka Wołowskiego – Franciszek Wołowski ożeniony był podówczas z Barbarą Lanckorońską. Był także właścicielem browaru, podobnie jak wielu innych frankstów. Oprócz niego w tej branży działało także pięciu innych Wołowskich. Była to jedna z najszybciej polonizujących się rodzin. Zarówno ubierali się, jak zachowywali jak szlachta, tak iż wkrótce nie sposób było dostzec w nich żydowskich korzeni¹⁸⁵.

Nie znaczy to jednakże, iż zapomnieli oni o swoich frankistowskiej przeszłości. Przynajmniej pokolenie frankistów reprezentowane przez Franciszka Wołowskiego, dochowywało wiary i przestrzegało jej reguł. Późniejsi przedstawiciele rodu nie dochowali wiary w mesjański mandat Franka i jego córki, ale poszukiwali bardziej oświeconej wersji mistycyzmu, z akceptacją deistycznej koncepcji Boga¹⁸⁶.

Polscy frankiści znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Droga powrotu do synagogi była dla nich zamknięta. Większość z nich z czasem zaczęła postrzegać Franka raczej jako prekursora żydowskiej emancypacji, niż boskiego emisariusza. Nawet gdyby istniała możliwość powrotu w szeregi Żydów, pewnie nie skorzystaliby z niej, ponieważ obok zakazów prawnych, zbyt wiele by ich to kosztowało (utrata pozycji, powrót do kulturowego i prawnego getta oraz niechęć pozostałych Żydów)¹⁸⁷.

Jednocześnie frankiści zostali wyrzuceni poza nawias polskiego społeczeństwa. Był to jeden z powodów ich zasklepienia się we własnym gronie. Było możliwe również dzięki przestrzegania zwyczaju zawierania związków małżeńskich się we własnym gronie, które później poszerzono o innych konwertytów i ich potomków. Brak możliwości zawiązy-

¹⁸⁴ A. Kraushar, *Frank...*, t. II, s. 241.

¹⁸⁵ A. G. Duker, *Polish Frankism's Duration. From Cabbalistic Judaism to Roman Catholicism and from Jewishness to Polishness*, *Jewish Social Studies*, nr 4, t. 25, 1963, s. 318.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 317.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 297.

wania bliższych związków rodzinnych z chrześcijanami wynikał również z faktu, iż ludność ta obawiała się neofitów, widząc w nich podejrzaną jednostkę, w związku z szeregiem przesądów żywnionych w odniesieniu do nich¹⁸⁸.

Alienacja frankistów jako grupy socjalnej nie wykluczała jednakże prowadzenia przez nich działalności politycznej, a nawet uczestnictwa w polskich zrywach narodowowyzwoleńczych. Niektórzy z nich brali udział zarówno w insurekcji kościuszkowskiej, jak i powstaniu listopadowym¹⁸⁹. Franciszek Wołowski był nawet wybranym posłem na sejm. W swoich wystąpieniach zasłynął ze swego konserwatywnego społecznego, co przejawiało się głównie w jego sprzeciwie wobec projektów emancypacji Żydów czy uwłaszczenia chłopów¹⁹⁰.

Po upadku powstania i udaniu się na emigrację do Francji, Franciszek Wołowski kontynuował swą politykę, działając na rzecz konserwatywnego skrzydła monarchistów. Szczególnie słynną postacią wśród polskich emigrantów był jego syn Ludwik. Utrzymywał on pewne kontakty z paryskimi Żydami, zasłynął z ofiarowania wraz z Koreffem sumy 24000 franków na ręce głównego rabina Paryża, w celu rozdystrybuowania ich pomiędzy ubogich Żydów¹⁹¹.

Dumą rodziny była Maria, córka Franciszka Wołowskiego, znakomita pianistka, na koncerty której ściągала cała elita warszawskiej kultury i polityki. W młodym wieku wyszła za mąż za Józefa Szymanowskiego, ziemianina i hodowcę koni, wkrótce jednak się z nim rozwiodła. Salon artystyczny Wołowskich stał się wkrótce centrum spotkań warszawskich frankistów, którzy, jak podejrzewały carskie służby wywiadowcze, pod pretekstem słuchania koncertów Marii, organizowali jakieś formy

¹⁸⁸ Por. E. Ringelblum, *Żydzi w świetle prasy warszawskiej wieku XVIII-ego*, *Miesięcznik żydowski*, R. II, 1932, nr 7–8, s. 79–85.

¹⁸⁹ Nazwiska tych frankistów zamieszczone są w pracy Mateusza Miesesa (M. Mieses, *Polacy chrześcijanie pochodzenia żydowskiego*, Lwów 1939, 2 tomy). Możemy wśród nich odnaleźć Józefa Czyńskiego (t. I, s. 59), Jana Krysińskiego (t. I, s. 45), Macieja Krysińskiego (t. I, s. 55) czy Jana Dembowskiego (t. I, s. 97–98) i wielu innych.

¹⁹⁰ A. G. Duker, *Polish Frankism's...*, s. 305.

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 304. Dzieje rodu Wołowskich we Francji nie zostały dotychczas opracowane, jest to więc temat wymagający dalszych, szczegółowych badań.

konspiracji. Córka Marii, Celina została zaś później żoną Adama Mickiewicza¹⁹².

Ocenia się, iż większość frankistów całkowicie spolonizowała się już w trzecim lub czwartym pokoleniu, najczęściej jednak zachowując pamięć o swym pochodzeniu. Na przykład wybitny prawnik warszawski Jan Kanty Wołowski otwarcie przyznawał się w senacie do swego pochodzenia, szczycąc się, iż jego przodkami było wielu znakomitych rabinów polskich, w tym autor *Tevout Szor*¹⁹³.

Co do czasu żywotności frankistów jako zorganizowanej grupy religijnej, dysponujemy wieloma, niestety często sprzecznymi informacjami. Najdalej w swych hipotezach posunął się chyba Heinrich Graetz, który twierdził, iż frankiści kultywowali swą religię aż do siedemdziesiątych lat XIX wieku¹⁹⁴, oraz Edouard Jellinek, który ponoć w 1882 r. dysponował dokumentami na potwierdzenie faktu istnienia warszawskiej grupy frankistów¹⁹⁵.

W dalszym ciągu bez odpowiedzi pozostają pytania dotyczące właściwej motywacji, jaką kierowali się frankiści decydując się na przystąpienie do grupy mesjańskiej. Czy kierowały nimi względy ogniskujące się wokół zagadnień *fide*, czy *ratio*? Czy pragnęli emancypacji społeczno-politycznej, czy też poszukiwali autentycznego przeżycia religijnego, doświadczenia realizacji Bożych obietnic dotyczących budowy Królestwa Niebieskiego na ziemi? A może charakter tych motywacji zmieniał się wraz z upływem czasu, kiedy to grupa charyzmatyczna zamieniała

¹⁹² Ibidem, s. 321. Obszernym źródłem informacji na temat życia Marii Szymanowskiej i jej córek: Heleny oraz Celiny jest praca Teofila Sygi i Stanisława Szenica *Maria Szymanowska i jej czasy* (Warszawa 1960), jak również późniejsza praca Zbigniewa Sudolskiego *Panny Szymanowskie i ich losy* (Warszawa 1986).

¹⁹³ A. G. Duker, *Polish Frankism's...*, s. 294. Na temat osoby Jana Kantego patrz W. Witkowski, *Aleksander This i Jan Kanty Wołowski. Wybitni prawnicy Królestwa Polskiego*, Lublin 2001.

¹⁹⁴ H. Graetz, *Frank...*, s. 90.

¹⁹⁵ A. G. Duker, *Polish Frankism's...*, s. 294. W pracy Dajczaka zaś spotykamy wzmiankę o tym, iż jacyś potomkowie frankistów przetrwali aż do roku 1926 i mieszkali w liczbie 178 w okolicach Łucka. Mieli oni zbierać się w prywatnych domach, świętować sobotę i powstrzymywać się od jedzenia wieprzowiny. Na grobach, zamiast krzyży, mieli stawiać „drewniane znaki żydowskie”, a dzieci ani nie chrzczyć ani nie poddawać obrzezaniu (J. Dajczak, *Sekty chiliaistyczno-judaistyczne*, Lwów 1932, s. 114).

się w grupę interesu?¹⁹⁶ Udzielenie odpowiedzi na te pytania możliwe jednak będzie jedynie w wypadku postawienia nowych pytań o istotę i społeczne znaczenie ruchu frankistowskiego, w szerszym niż uwzględniano to dotychczas kontekście czasowym.

¹⁹⁶ Por. na ten temat R. Caillois, *O duchu sekt*, [w:] idem, *Żywioł i ład*, Warszawa 1973, s. 210–257.